Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 303 (7185) WARSZAWA, PIĄTEK 8 PAŹDZIERNIKA 1937 r. R. K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po mowie Roosevelta - deklaracja min. Hulla

Stany Zjednoczone uroczyście potępiają Japonię

Ameryka zrywa z neutralnością. - Światowy front pokoju przeciw frontowi wojny

Departament stanu w Waszyngtonie ogłosił następujący komunikat:

Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii zakomunikował departamentowi stanu tekst rezolucji przyjętej przez komitet doradczy przy Lidze Narodów.

W rezolucji tej przedstawiono rezultaty prac wspomnianego komitetu, których celem było zbadanie faktów i sytuacji obecnej w Chinach oraz zobowiązań japońskich, wynikających z traktatów.

Poseł Stanów Zjednoczonych poinformował również departament stanu, iż zgromadzenie Ligi Narodów aprobowało tekst tej rezolucji.

Od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie Rząd Stanów Zjednoczonych interweniował u Rządu chińskiego i japońskiego, nalegając, by Rządy te nie uciekały się do działań nieprzyjacielskich. Stany Zjednoczone zaproponowały prócz tego swe pośrednictwo i swe usługi, by znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron i by załatwić w sposób pokojowy konflikt na Dalekim Wschodzie.

W oświadczeniach swych z dnia 16 lipca i 23 sierpnia sekretarz stanu w Departamencie Stanu przedstawił wyraźnie stanowisko Rządu Stanów Zjednoczonych wobec zagadnień międzynarodowych i światowych stosunków międzynarodowych, mając na względzie w szczególności działania nieprzyjacielskie chińsko - japońskie.

Wśród zasad, które, według opinii Rządu Stanów Zjednoczonych powinny kierować stosunkami międzynarodowymi, jeżeli pokój ma być utrzymany, należy wymienić:

Nie stosowanie przez narody siły w celach politycznych i wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Załatwianie zagadnień powstałych na tle stosunków międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań i układów.

Poszanowanie przez wszystkie narody praw innych narodów i wykonywanie przez wszystkich powziętych zobowiązań. Wzmocnienie zasady poszanowania traktatów.

Prezydent Roosevelt wskazał na te zasady 5 października w swym przemówieniu w Chicago, podkreślając ich znaczenie i wykazując, na podstawie analizy sytuacji światowej, iż nie może być mowy o trwałości pokoju wewnętrznego i zewnętrznego bez poszanowania praw i zasad moralnych, przyjętych przez wszystkich oraz, że **anarchia międzynarodowa niszczy wszelkie podstawy pokoju, zagrażając obecnie i w przyszłości bezpieczeństwu narodów zarówno wielkich, jak i małych.** Prezydent Roosevelt stwierdził wreszcie, iż przywrócenie poszanowania traktatów i moralności międzynarodowej leży w żywotnym interesie narodu amerykańskiego.

Wobec rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, Rząd Stanów Zjednoczonych musiał przyjść do wniosku, że **akcja japońska w Chinach jest niezgodna z zasadami, jakie powinny kierować stosunkami pomiędzy narodami oraz sprzeciwia się postanowieniom traktatu 9-ciu mocarstw, o ile chodzi o zasady i politykę, jakie powinny być stosowane w Chinach.** Akcja ta sprzeciwia się również paktowi Briand - Kellog.

Wynika z tego, iż konkluzje, do jakich doszedł Rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Chin, w ogóle zgadzają się z uchwałami Ligi Narodów. (PAT.)

***

Poseł Stanów Zjednoczonych otrzymał polecenie złożenia w generalnym sekretariacie Ligi Narodów odpisu urzędowego komunikatu departamentu stanu w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

REWIZJA USTAWY O NEUTRALNOŚCI

W kołach zbliżonych do Białego Domu wskazują, iż zamiar Prezydenta Roosevelta zwołania w listopadzie specjalnej sesji ciał prawodawczych jest usprawiedliwiony nie tylko przez sprawy wewnętrzne, ale również i przez rozwój sytuacji międzynarodowej.

Jak zaznacza Havas, w St. Zjed. zarysowuje się wyraźny prąd na rzecz rewizji ustawy o neutralności, która nie odpowiada nowej orientacji ujętej w mowie Prezydenta w Chicago, wyraźnie zmierzającej w kierunku współpracy międzynarodowej.

ZA ROOSEVELTEM STOI NARÓD

W kołach zbliżonych do Białego Domu panuje zadowolenie z reakcji prasy na przemówienie Prezydenta Roosevelta w Chicago.

Prawie wszystkie dzienniki uważają, iż Prezydent Roosevelt dał wyraz powszechnym uczuciom.

W kołach oficjalnych przypuszczają, iż Prezydent Roosevelt nie ograniczy się do przemówienia, jakie wygłosił w Chicago.

O BOJKOT JAPONII

Były sekretarz stanu Stimson, ogłosił w New Yorku „Times" list otwarty, w którym wzywa Rząd brytyjski i amerykański do powstrzymania wysyłki wszelkich ładunków i w ogóle żeglugi do Japonii. List Stimsona potępia tendencje odosobnienia, które dotąd panowały w Ameryce. (PAT.)

Demokracje Europy
wobec stanowiska Ameryki

Mowa Prezydenta Roosevelta i komunikat departamentu stanu napotkały żywy oddźwięk w opinii demokracji Zachodu.

Prasa francuska zgadza się na twierdzenie, że mowa Roosevelta OTWARŁA NOWĄ KARTĘ W HISTORII USTROJÓW DEMOKRACJI I POKOJU.

Jak podaje korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego" opinia Francji głosi zgodnie, że — wczasie, gdy faszyzm przenikając do organizmu międzynarodowego, zdołał osłabić wiarę w jutro — oto WIELKI PROMIEŃ NADZIEI NAGLE ROZWIAŁ CHMURY.

Świat wita mowę Roosevelta z entuzjazmem i wiarą w lepszą przyszłość ludzkości.

Z drugiej strony — w państwach faszystowskich nastąpiła konsternacja. Podobno w związku z tym odroczona została Wielka Rada Faszystowska we Włoszech.

***

Prasa angielska przypisuje donośne znaczenie deklaracji amerykańskiego departamentu stanu, w której Cordel Hull **formalnie potępia Japonię jako napastnika.** Dzienniki uważają, że deklaracja ta oficjalnie kontynuuje politykę zapowiedzianą przez Prezydenta Roosevelta w mowie z 5 października. Udział Stanów Zjednoczonych w ewentualnej konferencji sygnatariuszy Traktatu Waszyngtońskiego 9-ciu mocarstw w sprawie Chin, uważany jest obecnie w Londynie za niewątpliwy i spodziewane jest, że na konferencję tę, która ma się odbyć w Londynie w końcu października, przybędzie Norman Davis, jako delegat Ameryki.

Wojska japońskie w Szansi rozpoczną odwrót
Sukces chiński na linii Tientsin-Pukau

Korespondent pisma „Daily Mail" przysłał z Tokio sensacyjną wiadomość do Londynu, jakoby w japońskich kołach wojskowych zaczęto mówić o możliwości

nawiązania rokowań pokojowych

Jestto bez wątpienia z związku *z coraz bardziej energicznym oporem chińskim.*

Opór ten zaznacza się zarówno w Szanghaju, jak i na froncie prowincji Szansi.

***

Na tym ostatnim odcinku — jak donoszą z Szanghaju — po szeregu sukcesów VIII-a armia chińska musiała rozpocząć odwrót, na skutek oskrzydlającego manewru oddziałów japońskich.

Niemniej jednak akcja na tym odcinku staje się nie rokować Japończykom wielkich nadziei, zwłaszcza ze względu na partyzantkę niektórych oddziałów VIII-ej armii chińskiej, która grozi odcięciem łączności armii japońskiej, operującej w Szansi z bazą operacyjną.

Dlatego oddziały japońskie postanowiły — podobno — wycofać się w kierunku Czaharu.

SUKCES CHIŃSKI

Przeciwnatarcie chińskie na linii Tientsin — Pekin zakończyły się sukcesem wojsk chińskich, które odebrało Japończykom sporo materiału wojennego.

EPIDEMIA CHOLERY.

W Tientsinie stwierdzono 4 wypadki cholery, a jeden wypadek w Dairen.

Władze japońskie wydały bardzo surowe zarządzenia, mające na celu zapobieżenia niebezpieczeństwu przeniesienia się epidemii do oddziałów wojsk japońskich, operujących na północy.

NA FRONCIE SZANGHAJU.

Na froncie szanghajskim wojska chińskie bronią się w dalszym ciągu w zalanych wodą okopach przeciwko zaciekłym atakom oddziałów japońskich.

Ulewny deszcz pada z intensywnością niemal tropikalną, uniemożliwiając wszelkie działania lotnictwa. Japończycy skoncentrowali swe ataki na odcinkach Kiang - Wan i Liu-Hang dokąd wysyłają wszystkie nadeszłe w ostatnich dniach posiłki.

Liczba rannych i zabitych jest po obu stronach bardzo znaczna.

Krążownik „Izumo" opuścił miejsce swojego postoju w pobliżu japońskiego konsulatu i spłynął w dół rzeki, aby wziąć udział w akcji morskiego bombardowania chińskich pozycyj.

USZKODZONY TOR KOLEJOWY.

Wiadomość pochodząca ze źródeł japońskich o uszkodzeniu linii kolejowej między Kantonem a Hankou potwierdza się. Z Kantonu nie wyszły żadne pociągi w kierunku północnym.

Kara za szpiegostwo

„Le Matin" donosi z Nancy, iż sąd wojskowy skazał kanoniera Pawła Gebus na 20 lat więzienia za kradzież i wydanie ościennemu państwu za cenę 7.000 franków planu ufortyfikowanego odcinka Lauter.

Tenże sąd skazał na 10 lat więzienia za szpiegostwo Niemca Henryka Trouvain. (PAT.).

Japonia zaskoczona
deklaracją Stanów Zjednoczonych

W kołach japońskich, według Havasa, komunikat departamentu stanu, stwierdzający, iż Japonia pogwałciła traktat 9-ciu mocarstw **został nazwany „bombą", której nie oczekiwano.** Oczywiście, jak dodają, należało spodziewać się jakiegoś wystąpienia ze strony Rządu Stanów Zjednoczonych po przemówieniu Prezydenta Roosevelta, ale nie przypuszczano, iż nastąpi ono tak nagle.

***

Japońskie ministerium spraw zagranicznych powstrzymuje się od wszelkich komentarzy na temat komunikatu departamentu stanu St. Zjedn. do czasu dokładnego rozważenia jego treści i tendencyj.

W japońskich kołach dyplomatycznych sądzą, że komunikat ten ma przede wszystkim za zadanie udzielenia moralnego poparcia Lidze Narodów, która jednak zdaniem tych kół, nie będzie w stanie wydać pozytywnych i skutecznych decyzyj.

***

Ajencja Domei donosi, że Japonia nie weźmie udziału w projektowanej przez Ligę Narodów konferencji sygnatariuszy traktatu 9-ciu mocarstw. Japonia zdecydowana jest ustosunkować się odmownie do wszelkiego zaproszenia, bezpośredniego czy też pośredniego.

Echa napaści pirackiej
Znalezienie włoskiej torpedy

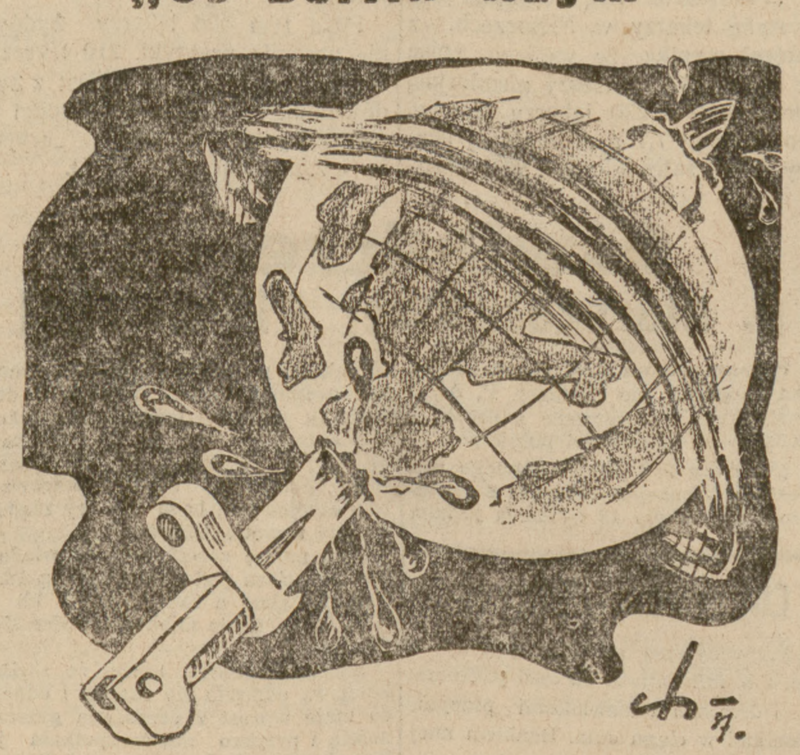
Prasa francuska nie przestaje interesować się sprawą zaatakowania kontrtorpedowca angielskiego „Basilisk" przez łódź podwodną.

Dzienniki zamieszczają w tej sprawie dwie wersje — włoską, według której okręt angielski był napadnięty przez łódź podwodną, należącą do Rządu hiszpańskiego (?!) i komunikat Rządu w Walencji, głoszący, ze znaleziono włoską torpedę w pobliżu Alicante na plaży, w strefie, gdzie był zaatakowany okręt angielski. (PAT.).

Pożar w składach amunicji

W składach materiałów wybuchowych w Tokio, należących do Powder Industrial Company w Tokio, nastąpił wybuch w czwartek rano o godz. 5-tej. Część zakładów została zniszczona przez ogień. Wypadku z ludźmi nie było.

„Oś Berlin-Rzym"



„Oś Berlin-Rzym" godzi niby ostrze bagnetu w pokój świata.

Wykrętne „wyjaśnienia"
oficjalnej agencji włoskiej

Agencja Stefani podkreśla, że ostatnia nota francusko - brytyjska, poruszająca sprawę ochotników, walczących w Hiszpanii, dotyczyła wyłącznie ochotników włoskich przy armii gen. Franco, a pomijała milczeniem istnienie brygad międzynarodowych, walczących po stronie Rządu hiszpańskiego. Przedstawiciel tego Rządu oświadczył zaś na zgromadzeniu Ligi Narodów, że brygady międzynarodowe, choć utworzone z cudzoziemców, **wchodzą w skład armii regularnej Rządu hiszpańskiego** a w konsekwencji przeto sprawa rozwiązania tych brygad nie może stać się przedmiotem dyskusji w rokowaniach międzynarodowych.

Na zasadzie powyższego—kończy agencja Stefani, — należy stwierdzić, że zajęcie tak nieprzejednanego stanowiska odbiera jedną z głównych podstaw dyskusji nad całokształtem zagadnienia ochotników. (PAT.).

W Palestynie

Człowiek, o którym nie wolno mówić

W jerozolimskiej gazecie urzędowej opublikowano zakaz zamieszczania w prasie jakichkolwiek artykułów lub wzmianek o osobie Wielkiego Muftiego.

Wszystkie książki o Wielkim Muftim jego podobizny oraz zdjęcia fotograficzne zostały skonfiskowane.

***

Prasa arabska donosi, że Jamal Husseini, któremu udało się uniknąć aresztowania, znajduje się w drodze do Damaszku, gdzie znajduje się już wielu przewódców ruchu arabskiego.

Wysoki komisarz Francji zwrócił się do Rządu syryjskiego z prośbą zapobiegania wszelkiej akcji, wymierzonej przeciwko Rządowi palestyńskiemu.

Anglik - burmistrzem Jerozolimy

Krążą pogłoski, że w miejsce dotychczasowego burmistrza Jerozolimy dr. Khalidiego, który wraz z kilkoma przewódcami ekstremistów arabskich, zesłany został na jedną z wysp Seychelskich, mianowany ma być Anglik Mr. Shelley, prezes Izby Handlowej w Jerozolimie. (PAT.).

Sowiety i Chiny
zakupiły broń w St. Zjednoczonych

Departament stanu w Waszyngtonie ogłasza, iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu, przewyższa sumę 18 milionów dolarów.

Ze statystyki, ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów za sumę przeszło 10 milionów dol. Zakupy Chin sięgają trzech milionów dolarów. Dotyczą one przede wszystkim amunicji. Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich, torped i min. (PAT.).

Za błędy komisarza
płacą życiem urzędnicy

„Socjalisticzeskoje Ziemledielie" zamieszcza artykuł wstępny, który rzuca pewne światło na masowe procesy kończące się wyrokami śmierci na kierowników biur państwowych dostaw zboża „Zagotzierno".

Dziennik pisze m. in., iż niedawno przeprowadzona inspekcja śpichlerzy szeregu obwodów i rejonów ujawniła, że spichlerze te zarażone są szkodnikami zbożowymi. Tak np. w obwodzie rostowskim nad Donem nie ma ani jednego rejonu, w którym spichlerze odpowiadałyby ustawowym wymaganiom. Podobnie rzecz się ma w Kazachstanie, oraz w szeregu innych obwodów.

Poza tym zboże jest źle oczyszczane i nie jest przewietrzane, — walka zaś ze szkodnikami zbożowymi w szeregu obwodów i rejonów nie jest wcale prowadzona, co jest w znacznej mierze winą samego Ludowego Komisariatu Rolnictwa, który nie troszczy się o przygotowanie dostatecznej ilości agronomów, ani nie dostarcza chemikalii potrzebnych do walki ze szkodnikami zbożowymi.

(PAT.).

Prosi o „areszt ochronny"

„Le Journal" donosi, że Ferrando, były komendant łodzi podwodnej „C 2" wysłał z Brestu list do sędziego śledczego, prosząc, by go osadzono w więzieniu, ponieważ otrzymuje listy, grożące mu śmiercią.

Ferrando znajduje się obecnie w śledztwie pod dozorem policji.

ZARZĄD MIEJSKI W RADOMIU

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO NACZELNIKA WYDZIAŁU OGÓLNEGO

Do stanowiska tego przywiązane są pobory według VI—VII grupy uposażenia pracowników samorządowych.

Od kandydata wymagane są: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, ukończone studia prawnicze, zakończone przepisanymi egzaminami oraz praktyką referendarską we władzach samorządowych lub administracji ogólnej.

Podania, należycie udokumentowane (odpisy własnoręcznie uwierzytelnione) wraz z życiorysem, należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Radomiu w terminie do d. 1 listopada 1937 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

(—) R. SZCZAWIŃSKI

ZARZĄD MIEJSKI W RADOMIU

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO LEKARZA SANITARNEGO

1) Do stanowiska tego przywiązane są pobory wg. VI — VII grupy uposażeń pracowników samorządowych;

2) Od kandydata wymagane są: a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony 40 rok życia, c) ukończone wyższe studia lekarskie, d) kilkuletnia praktyka lekarska, e) ukończenie kursu Państw. Zakładu Higjeny dla lekarzy powiatowych lub ośrodków zdrowia.

Obowiązki: sprawowania funkcji lekarza sanitarnego i ew. kierownika Ośrodka Zdrowia.

Podania należycie udokumentowane (odpisy własnoręcznie uwierzytelnione) wraz z życiorysem, należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Radomiu do dnia 1 listopada 1937 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

(—) R. SZCZAWIŃSKI

Na Olimpie

Jednym z punktów programu pobytu dyktatora włoskiego w Berlinie było uroczyste śniadanie, wydane przez p. Hitlera w jego stołecznej rezydencji, tak zwanym „Führerhausie". Do śniadania tego, w którym uczestniczyło kilkaset osób z pośród świty i ochrony osobistej „wodzów narodu", podawali lokaje we wspaniałej niebieskiej liberii, w białych pończochach i lakierowanych trzewikach. Mimo panującego w Niemczech wśród mas ludowych głodu, wystawność tej dyktatorskiej biesiady przeszła wszystko, co w tej dziedzinie oglądano kiedykolwiek w Berlinie.

Tak żyją, tak ucztują „wodzowie narodu" za pieniądze — oczywiście narodu. — Do czasu, niewątpliwie. A na razie:

„Księgi, wiersze, dzienniki,
płatni uwielbiacze,
Pełno dzieł heroicznych,
a jednak lud — płacze".

Bd.

Ślady generała Skoblina
wiodą do Estonii

„Petit Journal" dowiaduje się, że ślady generała Skoblina rzekomo prowadzą do Estonii, dokąd udało się dwóch funkcjonariuszy, biorących udział w śledztwie.

Sędzia śledczy jest rzekomo w posiadaniu listu, adresowanego do pani Skoblin z Tallina. Dochodzenie miało stwierdzić, że list ten był wysłany przez zbiegłego generała.

Co to są „sprawy państwowe"
w Hitlerii

W myśl wydanych już dawniej przepisów, duchowni wszelkich wyznan w Niemczech nie mają prawa wygłaszać kazań, któreby poruszały sprawy państwowe w sposób zagrażających pokojowi publicznemu. Trybunał Rzeszy w jednym z ostatnich orzeczeń ustala zakres pojęcia „sprawy panstwowe".

Stwierdza on, że należy stosować szeroką wykładnię, — gdyż zakres życia państwowego w państwie narodowo - „socjalistycznym" uległ znacznemu rozszerzeniu. Podpada tu np. wszystko co należy do pojęć „krwi, gruntu i rasy". Również sprawy organizacji i wpływów prasy stanowią domenę państwa.

Lekarze Żydzi w Niemczech

„Frankfurter Ztg" ogłasza statystykę lekarzy w Niemczech, z której wynika, że według spisu z roku 1937 w Rzeszy niemieckiej praktykuje 4.220 lekarzy Żydów, co stanowi 7,7 proc. ogólnej liczby ludzi, zatrudnionych w tym zawodzie.

Poza tym 408 lekarzy Żydów nie uprawia praktyki. 210 lekarzy aryjczyków, ożenionych jest z Żydówkami. 350 lekarzy pochodzi z „nieznanych" małżeństw „aryjsko - żydowskich". (PAT.).

Oświadczenie
p. marszałkowej Piłsudskiej

P. marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji P. A. T. następujące oświadczenie z prośbą o podanie do wiadomości publicznej:

„W n-rze 260 „Illustrowanego Kuriera Codziennego" ukazała się wiadomość, jakobym 18 września jechała z Krakowa z rodziną 3 klasą, nie mogąc otrzymać miejsca w 2-ej. Wiadomość ta stała się powodem artykułów różnych pism (nr. 40 „Świata", nr. 42 778 „Wiadomości Literackich" i in.), godzących bądź w pracowników kolejowych, bądź w sfery rządowe, czy nawet społeczeństwo.

Otóż muszę sprostować, że wiadomoś powyższa jest nieprawdziwą 18.9 r. b. jechałem z rodziną nie 3 kl. a 2-gą klasą, gdzie miałam miejsce siedzące.

Muszę stwierdzić także, że służba kolejowa odnosiła się zawsze i odnosi do mnie wprost z przesadną grzecznością i przykro mi, że spotkała ją krywda w związku z mą osobą".

(—) A. Piłsudska.

Warszawa, dn. 7.10. 1937 r.

Chmurno i dżdżysto

Przewidywany przebieg pogody w dn. 8 b. m.: Pogoda na ogół pochmurna i dżdżysta z niewielkimi przejaśnieniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mgły. Temperatura bez większych zmian.

Przegląd prasy

APOTEOZA SOCJALISTYCZNEJ SZWECJI.

Współpracownik „Czasu" pojechał na wywczasy do Szwecji i — wpadł w zachwyt. Wprawdzie Szwecją od dłuższego czasu rządzą socjaliści, wprawdzie ustrój szwedzki jest nawskroś demokratyczny. Ale współpracownik konserwatywnego „Czasu" o tym niemal zapomniał. Zestawia ubóstwo Polski i „prosperity" (rozwój gospodarczy) Szwecji i nie znajduje słów dla swego zachwytu:

> Z wyjątkiem kilku łazęgów w porcie goeteborskim, nie widziałem igdzie ludzi ubranych źle, niechlujnie czy po prostu niedostatecznie. Nie widziałem łat na spodniach, nie widziałem ubrań z Kercelaka, przenicowanych, już zda się na kant, nie widziałem chustek zastępujących kapelusz i palto.
>
> Nie widziałem kocich łbów i cuchnących rynsztoków. Nie widziałem walących się drewniaków, siedlisk nędzy, brudu i choroby.
>
> Nie widziałem żebraków.

I wszędzie ludzie uśmiechnięci, zadowoleni. Troski o dzień jutrzejszy nie widać:

> Ale przede wszystkim widziałem *ludzi uśmiechniętych*. Naprawdę zawsze i wszędzie uśmiechniętych. Nie tylko w teatrze, kinie czy dancingu. W tramwaju, na ulicy, przy pracy nawet, może przede wszystkim.
>
> To nie byli ludzie poszukujący „koronowej" pożyczki. To nie byli ludzie, umykający przed wierzycielem, drżący przed komornikiem. Oni nie myśleli, *za co kupić jutrzejszy obiad*, oni nie zagłębiali się nad problemem, czy wziąć palto na raty, czy stare przenicować. Oni nie węszyli, *jakiej użyć protekcji*, by dostać mniej czy więcej marną posadkę.
>
> Z ich twarzy widać *zadowolenie z życia*, widać brak niskich, codziennych, zżerających trosk.

I autor składa swe podziękowanie Skandynawom. „Błogosławiony pogodny uśmiech Skandynawów!" Kojąco — pisze — działał „na moje nerwy, rozpięte pomiędzy kursem waluty a Ozonem, pomiędzy szczerymi chęciami a ołówkiem cenzora"...

Tak wygląda socjalistyczna i demokratyczna Szwecja. Jak z tego widać, demokracja i socjalizm niekoniecznie są „bolszewizmem", jak codziennie pisze prasa „narodowa"...

ŻYWY MARKS.

O „żywym Marksie" pisze w „Populaire" zajmujący artykuł stary marksista, redaktor naczelny tow. Bracke. Wskazuje, jak dziś „marksizmem" faszyzm nazywa wszystko, co pachnie wolnością lub przebudową społeczną, nawet *lewy odłam katolików*. T. Bracke wskazuje na szereg ciekawych książek, które ostatnio ukazały się (po franc.) o Marksie. Np. na książeczkę niedawno zmarłego t. Diner-Denesa „K. Marks, człowiek i geniusz". Na pracę tow. Cornu (u Alcana). A przede wszystkim na wielką pracę biograficzną Nikołajewskiego (ros. mieńszewik), która ukazała się u Galimarda; jednocześnie zresztą ukazała się po angielsku i niemiecku. Dużo nowych faktów, np. przedstawienie wpływu carskiego rządu na zamknięcie pisma Marksa w r. 1843 „Rheinische Zeitung" i t. p.

O książce Nikołajewskiego trzeba będzie napisać obszerniej.

NOWE STRONNICTWO.

O nowym stronnictwie w Polsce pisze obszernie p. Sopicki w „Polonii" i wiąże z nim wielkie nadzieje. Mianowicie 9-go b. m. zjazdy Chadecji i NPR mają powziąć uchwałę o połączeniu się, 10-go zaś ukonstytuuje się nowe stronnictwo. P. Sopicki żywi wielkie nadzieje:

> Nowe stronnictwo spotka się w pewne z atakami z lewej i prawej strony. Pokrzyżuje bowiem plany tych, co *dążą do podzielenia Polski na dwa wielkie fronty*, między którymi rozgorzeje — jak w Hiszpanii — nieubłagana walka. Czynami swymi a nawet już samym powstaniem nowe stronnictwo wykaże, że do takiego podziału lojść nie musi. W imię *prawdziwej konsolidacji narodu*, na drodze uczciwych, rozumnie pojętych kompromisów tworzy się, będzie ruch, który nie będzie mógł być nazywany ani „faszyzmem", ani „żydokomuną".

Zobaczymy. Nasuwają się jednak już dziś pewne wątpliwości. Chd. i NPR są to formacje drobne, więc trudno, by odegrały wielką rolę w „prawdziwej konsolidacji narodu". A co do „żydokomuny", to jeśli tylko nowe stronnictwo będzie prowadziło politykę naprawdę demokratyczną, szybko zostanie zaliczone do „bolszewików". „Polonia" przypomina sobie, jak pewien ksiądz - prelegent „odnalazł" w niej (w „Polonii") niewątpliwy „bolszewizm".

K. CZ.

Posiedzenie parlamentu
hiszpańskiego

Dn. 1-go b. m. odbyło się otwarcie parlamentu hiszpańskiego (Kortezów). Na posiedzenie przybyło 180 posłów, wielu z nich po raz pierwszy od wybuchu wojny. Byli też obecni przedstawiciele Katalonii i kraju Basków, którzy stwierdzili całkowitą solidarność z Rządem centralnym.

Premier Negrin wygłosił wielką mowę, w której oświetlił sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Hiszpanii ludowej, jej sytuację gospodarczą i finansową, a przede wszystkim — wojskową.

Treść przemówienia sprowadza się do stwierdzenia: *wojna potrwa bardzo długo, ale Hiszpania ludowa wygra, wygra nie tylko wojnę, ale też pokój.*

Z tego wynikałoby, że Negrin nie wierzy w powodzenie dyplomacji angielsko - francuskiej, lecz liczy wyłącznie na siły ludu hiszpańskiego.

Po mowie Negrina wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań Izby. Po dyskusji uchwalono Rządowi *jednomyślne votum zaufania*, poczym posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu byli obecni jako delegaci angielskiej Partii Pracy, posłowie Dobbie i Thurtle.

Cztery nowe dywizje włoskie
wyruszyły do Hiszpanii!

Agencja „Espagne" przynosi z granicy szwajcarsko - włoskiej wiadomość z pewnego źródła, datowaną 30-go września, a głoszącą, że nazajutrz, t. j. 1-go b. m., wyruszają z Neapolu do Hiszpanii faszystowskiej *cztery dywizje włoskie*, całkowicie uzbrojone i wyekwipowane.

Są to oficerowie i szeregowcy z lat 1908 i 1909, zmobilizowani w Neapolu i na prowincji w czasach ostatnich na podstawie kart mobilizacyjnych podczas wojny t. zw. „Cartolina precetto".

Kilku młodych oficerów, których powołano w ten sposób, zwierzyło się swym rodzinom, że część wojska odpłynie na trzech okrętach towarzystwa wenecjańskiego „San Marco", znajdujących się w porcie neapolitańskim. Symbolicznego lwa usunęto z kominów tych okrętów i pomalowano je całkowicie na czarno, usunięto też nazwy okrętów.

Z tego samego źródła donosi agencja „Espagne", że 27-go września wysłano z Neapolu cztery baterie przeciw-lotnicze, oznaczone: „N. di CAT.", na okręcie „Piemonte".

Jak widać, podczas gdy Anglia i Francja bawią się z notami, Włochy jaknajczynniej wspomagają gen. Franco.

Taktyka Mussoliniego zdaje się polegać na tym, że w trakcie wymiany zdań z Anglią i Francją, będzie jednocześnie wysyłał wojska do Hiszpanii, a gdy już będzie tam zapowiedzianych nowych 100 tys. żołnierza, wyrazi gotowość wszczęcia dyskusji o wycofaniu cudzoziemców.

Zobaczymy, jak będzie wyglądał ten wyścig dyplomatyczno-wojskowy!

Zniesienie kontroli dewiz

Rząd portugalski zniósł wszystkie ograniczenia dewizowe oraz przepisy krępujące swobodny ruch kapitałów, ministerium finansów w komunikacie prasowym wyjaśnia, iż z inicjatywą wydania tych zarządzeń wystąpił Bank Portugalski. (PAT.).

Pokwitowanie

NA PRACOWNIKÓW Z. N. P.

Pracownicy Wieczornej Szkoły dla dorosłych Nr. 8 i Uniwersytetu Powszechnego Nr. 1 zł. 14.

Nauczyciele z pod Warszawy dla Pracowników Z. N. P. zł. 10.

NA BUDOWĘ DOMU IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Ob. Nurczyński Antoni, Jędrzejów zł. 2.

Do dyspozycji Komisji Centr. Zw. Zawodowych w myśl uchwały z dn. 14.8 1936 r.

Związek Zawodowy Robotników Przem. Spożywczego, Góra Kalwaria zł. 78.42.

Z dziejów dynastii Kruppów

FIRMA — JUBILAT

Zanim Mussolini spotkał się z Hitlerem na Majowym polu w Berlinie, gdzie wygłosili owe słynne przepojone pokojowością i pacyfizmem mowy, zwiedzili oni — widocznie dla nabrania ducha pokojowego — miejscowość, która stała się krzyczącym symbolem niemieckich dążeń pokojowych, a mianowicie fabrykę Kruppa w Essen.

Tak samo działo się w Niemczech przedwojennych. Jak dziś Hitler wozi swoich gości do Kruppa, tak samo wożono do Essen gości cesarza Wilhelma.

W końcu ubiegłego roku obchodziła firma Krupp jubileusz 125-lecia istnienia firmy. Faszyści obchodzili tę uroczystość, jak jakie święto panstwowe. Dzisiejszy kierownik koncernu dr. Gustaw Krupp von Bohlen otrzymał ordery. Jest on przecież zbawcą dzisiejszych Niemiec, urzeczywistniając hasło hitlerowskich Niemiec: Armaty zamiast masła.

W związku z tym jubileuszem ukazała się w Zurychu książka p. t. „Krupp, niemieccy królowie armat". Książkę czyta się jak najbardziej interesujący romans. Z książki tej streszczamy niektóre wyjątki.

WINIARZ Z RYNKU SOLNEGO

Rok 1599. Dżuma. Czarna śmierć szaleje w niemieckim miasteczku Essende (tak się w owych czasach nazywało dzisiejsze miasto Essen, rezydencja Kruppa). Pieniądz i wszelka własność straciły w oczach większości ludności wszelki sens i znaczenie. W pogrążonym w rozpaczy miasteczku nie stracił głowy jedynie właściciel winiarni z Rynku Solnego. Skupuje on za grosze ogrody i pastwiska. Winiarz z Rynku Solnego bogaci się na czarnej śmierci. Ten zimny kombinator w dniach, gdy śmierć hula, staje się założycielem fortuny rodziny Krupp i godnym protopiastą dzisiejszych handlarzy śmiercią.

POCZĄTKI HANDLU ŚMIERCIĄ

Na początku 17-go stulecia podczas wojny 30-letniej jeden z rodziny Kruppów, Antoni, zabrał się do handlu bronią, którą dostarczał zarówno katolikom, jak protestantom, każdemu zresztą, kto miał czym płacić.

PAMIĘTNY ROK

Rok 1811 jest pamiętną datą w dziejach niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W tym roku Fryderyk Krupp zakłada fabrykę stali, z której później rozwinęły się dzisiejsze zakłady Kruppa.

Essen znalazło się wówczas pod panowaniem Napoleona, który pilnie potrzebował żelaza i stali. Cesarz udzielał premii tym, którzy zakładali stalownie. Fryderyk Krup założył „Odlewnię stali Fryderyk Krupp".

Fryderyk Krpup wiernie służył Francuzom, nie przeszkadzało mu to wszelako obijać progi w Berlinie i prosić o zamówienia dla swojej fabryki.

W roku 1825 coś się popsuło w państwie Kruppa i zakładom stalowym groziła likwidacja. Zakłady ocaliła pożyczka uzyskana od „Żyda Mosesa".

Podczas uroczystości jubileuszowych dzisiejsi władcy Niemiec wstydliwie przemilczeli, iż Kruppa fortuna wywodzi się z Francuzów i Żydów.

KREW I ŻELAZO

Wkrótce po tym w zakładach Kruppa pojawiają się pierwsze maszyny parowe. Armatę z brązu zastępuje stalowa armata. W produkcji armat następuje przewrót po przewrocie. Ku końcowi 40-ch lat żelazny kanclerz Bismark proklamuje hasło „Krwi i żelaza". Wojna następuje po wojnie. Alfred Krupp na wojnach bardziej jeszcze bogaci się, niż jego pradziad na ...dżumie.

Fryderyk Alfred dziedziczy już majątek wynoszący 100 milionów marek. a zostawia swoim spadkobiercom 187 milionów. W pałacu Krupów po raz pierwszy gościł cesarz Wilhelm. O dobrobyt Kruppa troszczą się bądź cesarz Wilhelm, bądź admirał Tirpitz, twórca niemieckich zbrojeń na morzu.

„KRÓL ARMAT"

Zaczyna się epoka „króla armat". Dom Kruppów jest w pełni rozkwitu. W roku 1833 w zakładach Kruppa pracowało 11 robotników, w roku 1881 — dziesięć tysięcy.

Kres życia Alfreda Kruppa przyćmił skandal na wielką skalę. Niemiecki „król armat" urządził na jednej z wysp włoskich zakonspirowaną kolonię dla zboczeńców seksualnych różnego pokroju. Kruppa deportowano z Włoch. Wkrótce potym Alfred Krupp umarł w swym pałacu w nader tajemniczych okolicznościach. Mówiono o samobójstwie. Za karawanem szedł Wilhelm II.

POSAŻNA JEDYNACZKA

Alfred Krupp zostawił jedyną córkę Bertę. Różni mniej lub więcej zbankrutowani arystokraci starają się o rękę córki króla stalowego. Uzyskuje ją Gustaw von Bohlen który razem z panną i milionami otrzymuje prawo do nazwiska Krupp, aby zacny ród nie zaginął.

Krupp von Bohlen staje na czele zakładów i czyni przygotowania do wojny światowej. W roku 1914 majątek Kruppa oceniany jest na 300 milionów marek i jest on jednym z najbogatszych ludzi Europy.

P. pułk. Kowalewski

i wywiad w „Voelkischer Beobachter"

Część warszawskiej prasy wczorajszej przyjęła, jako wielką sensację, treść wywiadu, jakiego miał podobno udzielić „szef sztabu" Obozu Zjednoczenia Narodowego p. pułk. Kowalewski — redakcji „Voelkischer Beobachter".

Z oceną samego wywiadu zaczekamy lojalnie aż się dowiemy, czy p. pułk. Kowalewski istotnie upoważnił redakcję naczelnego organu hitleryzmu niemieckiego do ujawniania „ozonowych" zamierzeń. Na razie ograniczamy się do jednego zastrzeżenia.

P. pułk. Kowalewski miał rzekomo oświadczyć w odpowiedzi na pytanie, dotyczące strajku chłopskiego, że

„jednym ruchem ręki mogliśmy zarządzić ostre represje".

Tu jest z pewnością jakieś nieporozumienie. Pomijam źle niewątpliwie tłómaczenie ewentualnie wypowiedzianych słów p. pułk Kowalewskiego; boć tylko w mitologii greckiej „ruchy rąk" wystarczały dla zarządzeń o skali państwowej; w roku 1937 wymagane są raczej „ruchy mózgów"; prof. Rose powiedziałby: „procesy pozytywne w korze mózgowej". Ale mniejsza o to. Nasze zastrzeżenie jest inne:

wydaje nam się, że TYLKO WŁADZE PAŃSTWOWE mogą zarządzać represje i ostre i mniej ostre. P. pułk. Kowalewski z pewnością podzieli nasze zdanie i sprostuje błędne informacje prasowe.

S. K.

Prasa murzyńska

Od kilku lat można stwierdzić znaczny wzrost dzienników i periodyków murzyńskich, wychodzących w różnych okolicach Afryki. Jest bowiem coraz więcej murzynów kształcących się w Europie lub przebywających w Ameryce lub Europie, którzy, pełni nowoczesnych myśli, wracają do swej gorącej ojczyzny afrykańskiej.

Oni to zakładają w różnych punktach Afryki małe drukarenki, składające się często z jednej tylko ręcznej prasy i wydają pisma mniej lub więcej regularnie się ukazujące.

Część tych dzienników ukazuje się w języku francuskim, ale większość redagowana jest w języku angielskim, są jednakże dzienniki, drukowane w języku tubylców, alfabet jest we wszystkich wypadkach łaciński.

Co się tyczy treści tej czarnej prasy, to przede wszystkim podają one jaknajwięcej informacyj, których źródłem wyłącznym jest agencja Reutera, który to serwis prasowy abonuje najmniejsza nawet redakcja, składająca się z jednego tylko redaktora.

Przez podawanie wiadomości tej agencji zmuszają oni miejscowe urzędy, osoby urzędowe oraz białych kolonistów do zainteresowania się pismem i abonowania go, gdyż tą drogą wcześniej otrzymują pismo lokalne, niż wielki dziennik z oddalonego większego ośrodka.

W artykułach pisanych przez czarnych redaktorów są często bardzo ostre wystąpienia przeciwko miejscowym władzom kolonialnym, ale ani Anglicy, ani Francuzi nie przejmują się nimi zbytno, ufni w swą siłę i słabość tubylców.

Bardzo ciekawe zdarzają się w dziennikach murzyńskich felietony, z których można czerpać nader interesujące wiadomości o podaniach, wierzeniach i legendach tubylców.

Nie mniej ciekawe są w prasie murzyńskiej uwagi na marginesie czarnych redaktorów, dotyczące białych i cywilizacji europejskiej. Są wśród tych uwag bardzo często zjadliwe, satyryczne osądy, których wydrukowanie przyniosłoby rozgłos niejednemu wielkiemu dziennikowi w Europie.

WIKTOR GROSZ

Mary i koszmary

5)

Wiele jeszcze można by było przykładów mnożyć z epoki napoleońskiej, ale miejsca nam nie starczy. Taki jeszcze mamy szmat historii Polski przed sobą, tak wiele zdrad i kajania się dobranej redakcji, że trudno zatrzymywać się dłużej i kiwać smutno głową nad zmianą stosunku pisemka do „zbawcy kochanego", przed którym przed niewieloma miesiącami klękało wraz z innymi Sarmatami. Jedną drobnostkę warto jednak zacytować, ze względów psychologicznych.

Nie byłem i nie jestem natualnie wielbicielem Napoleona, ale czytając „Gazetę Warszawską" z dnia 7 marca 1815 roku, poczułem nagle cały dystans dzielący Cezara od karłów (właśnie tych „zaplutych", jak to później powiedział Józef Piłsudski). Pomyślałem jeszcze, że zdechłego lwa każdy osioł znieważyć potrafi. Rozsądny, pełen poczucia taktu redaktor pisał:

„Wyraz Paris zawiera początkowe głoski imion włoskich wszystkich mocarstw, które roku przeszłego weszły do naszey stolicy a wyraz łaciński Nihil (nic) zawiera początkowe głoski imion łacińskich Napoleona i familii iego, a to iak następuie:

Prussia	*Napoleo*
Austria	*Ioseph*
Russia	*Hieronimus*
Inghiltera	*Ioachim*
Suezia	*Ludovicus*

Prawda, jakie to śliczne? Zwłaszcza w stosunku do „zbawcy kochanego". No, ale zbawca kochany przeżył już własną wielkość, trzeba więc starać się gorliwą służbę zaskarbić względy nowego boga. Jak zwykle, jedyną miarą jest tylko miarą interesu własnego i chęć wlizania się pod tron północnego satrapy. 12 września 1813 roku, nazajutrz po imieninach „N. Cesarza" i króla Aleksandra I'" dowiadujemy się z „Gazety Warszawskiej", że:

„Mieszkańcy Królestwa Polskiego, przezeń wskrzeszonego, a za to dobrodzieystwo wiecznie Mu, iak to w dniach na wykonanie Mu przysięgi wierności oznaczonych wynurzyli, wdzięczni, mogli się dać przewyższyć w świetności obchodu tey uroczystości, lecz pewno nie w uczuciu uwielbienia Iego, i zasyłania do Niebios naygorętszych życzeń, aby im Dawca ich bytu i przyszłey szczęśliwości jak naydłużey panował".

Niestety, haniebne te modły redakcji zostały widać wysłuchane, albowiem „On" i jego następcy dość długo panowali potem, ku rozpaczy całego ludu polskiego, a ku wielkiej uciesze i pożytkowi „Gazety Warszawskiej". Dawno już szanowna redakcja nie zażywała tak długotrwałego spokoju pod jednym panem. Okres wielkich, raptownych przemian skończył się wraz z „bogiem wojny", zapanował spokój. Zmęczony naród polski w ciszy szykował się do późniejszych zmagań z najeźdźcą. Moglibyśmy przypuszczać, że przyzwyczaiwszy się do stałego rządu carskiego, redakcja „Gazety Warszawskiej" nie potrafi już w przyszłości dokonywać w razie potrzeby skoków politycznych, tym bardziej, że przecież stara, pierwsza grupa doświadczonych sprzedawczyków ustąpiła miejsca dziennikarzom młodszym. Przypuszczenie takie byłoby do gruntu błędne.

Tradycja została przekazana następcom, co sprawdzić możemy w r. 1830. Jeszcze 28 listopada znajdujemy w „Gazetce" rozporządzenie, zaczynające się od słów „My, Mikołay I, z Bożej łaski Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, etc., etc.", a już nazajutrz 29 listopada garstka spiskowców przeprowadza zamach na księcia Konstantego, zakończony powstaniem i walką z wojskami Mikołaja. „Gazetka" ochłonęła ze zdumienia natychmiast. Brzydki, bo brzydki kawał zrobili jej patrioci polscy, ale przecież z nimi nie raz już sobie radziła. To też wystarczyło napisać kilkadziesiąt razy „Vivat Dyktator! Vivat niepodległość Polski!" itp., aby uśpić czujność swoich. Naturalnie pisemko samo tego nie brało poważnie, licząc się z tym, że w każdej chwili powstanie może zostać zduszone i „naysłodsze" wojska rosyjskie wrócą do stolicy. Narazie jednak trzeba było robić robotę patriotyczną i nawet czasem wysilić się na oryginalność. A więc na przykład Mazurek Dąbrowskiego przekształciła „Gazeta Warszawska" na pieśń, przy pomocy której zachęcała dzieci szkolne dla sypania szańców pod Warszawą dla obrony przed nadciągającym wrogiem.

„Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyiemy,
Dzieci do ważnego dzieła,
Pomoc przyniesiemy.
Marsz, marsz na wały,
Z doroślеyszym mały,
Choć nie duże chłopy,
Możem wznieść okopy".

Patriotyzmu starczyło akurat na tyle ile było sił powstańczych. 9 września 1831 roku ukazuje się suchy opis wzięcia Warszawy i powitania przez municypalność Jej chlebem i solą, „które J. C. Mość łaskawie przyjąć raczył".

Nie wątpię, że czytelnik, choć nie zna dalszych numerów „Gazety Warszawskiej" z owego roku, przewiduje już ich treść. Tak jest, redakcja rusza w sposób uświęcony, zaczynając od komunikatów, podpisanych „Jenerał Jazdy, Hrabia Witt, Gubernator Wojenny Miasta Stołecznego Warszawa", aby przejść do zamieszczania wezwań do ludności, nakazujących natychmiastowe składanie wszelkiej broni („kossy, piki, bagnety, pałasze, pistolety itd.) i wreszcie donieść (13 września) o „Łaskawości N. Pana", który „raczył przebaczyć dwum oficerom powstańcom". Potem powtarza się dokładnie już nam znana sprawa: w opisach walk (szturm Woli) występują dwie strony walczące — „nasi" (Rosjanie) i „powstańcy". I to już nie komunikaty generała Witta, tylko sprawozdania od redakcji!

Gdyby ktoś poszukać chciał analogii ze sławnym opisem wzięcia Pragi przez Suworowa i niezwykłej łaskawości jego wojsk „naysłodziey się z nami obchodzących", to i tego redakcja nie poskąpiła. 22 września 1831 czytamy:

„Od chwili weyścia woysk Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci i Króla do Miasta Stołecznego Warszawy, miano dostateczną sposobność utwierdzić się w mniemaniu, iakie powzięto od samego zawiązania się w Królestwie Polskiem powstania, to iest: iż ieżeli pewna liczba ludzi źle myślących i przewrotnych ośmieliła się podnieść przeciw prawemu swemu Monarsze buntownicze znaki; większa część narodu w zupełney pozostała spokoyności, i albo żadnego nie miała w zamieszkach udziału, albo też była do nich wciągniętą iedynie skutkiem nayokropnieyszego, bo naysroższego terroryzmu... Ieżeli siła oręża użyty bydź musiała dla poskromienia podniesionego buntu, wspaniałomyślny Monarcha z zwykłą sobie dobrocią przyymuie każdą okoliczność, która służyć może za powód do udzielenia łaski..."

Cel tych płaszczących się zdań jest oczywisty: przekonać Najjaśniejszego Cesarza, że „to nie my, to oni nas zmusili", z drugiej zaś strony siać zamęt w społeczeństwie, urabiając opinię w kierunku uległości. Cesarz dobry, cesarz wspaniałomyślny, nie trzeba się przeciwko niemu buntować, a kto się buntował niech teraz poprosi o przebaczenie — napewno je z łaski cesarskiej uzyska. Oczywiście, taka przysługa nie była dla Moskali do pogardzenia, nic też dziwnego, że nie mają „Gazecie" za złe krótkotrwałego służenia powstańcom, zresztą, wierzą niewątpliwie w „przymus". My wierzymy weń również, nawet bez żadnych zapewnień ze strony redakcji. Podziwiać należy jedynie patriotów polskich z tego okresu i z czasów wcześniejszych, że w ciężkich chwilach walki z przemożnym najeźdźcą znajdowali litość i wyrozumiałość dla działających w stolicy jego najmitów i jawnych sprzymierzeńców, zamaskowanych przelotnie frazesem patriotycznym.

(Dok. nast.)

Załamują się ataki japońskie

na redutach Szanghaju

ODPARTE ATAKI

Komunikat kwatery głównej wojsk chińskich w Szanghaju: Ataki japońskie na północnym odcinku załamały się na liniach obrony Chińczyków. Szczególnie silne natarcie Japończyków skierowane jest na linię Liuhang i Lotien. W wielu miejscach dochodzi do walki na bagnety.

Również na odcinku południowym w dzielnicy Czapei natarcie japońskie zakończyło się niepowodzeniem.

Sytuacja wzdłuż kolej Szanghaj — Usung, gdzie Chińczycy zajmują silne ufortyfikowane stanowiska bez zmian.

KONCENTRACJA REZERW

Wojskowe koła chińskie zapewniają, że na południu prowincji Czili koncentrowane są wszystkie rezerwy wojskowe, aby zatrzymać posuwanie dywizji japońskich. Na wypadek, gdyby nie udało się zatrzymać pochodu wojsk japońskich, oddziały chińskie wycofają się za Rzekę Żółtą.

„SKÓRA NA NIEDŹWIEDZIU"

Dziennik japoński „Asahi Szimbun" w artykule wstępnym omawia wytyczne przyszłej administracji Chin Północnych.

Japonia — pisze dziennik — nie dąży do zdobyczy terytorialnych, pragnie jedynie, by Chiny poddały rewizji swe stanowisko i zgodziły się na współpracę z Japonią. Gdyby Chiny jednakże zajęły w tych sprawach negatywne stanowisko, Japonia oczywiście nie mogłaby się wycofać i być może byłaby zmuszona zająć pewne kluczowe pozycje w Chinach wobec konieczności prowadzenia długotrwałych działań nieprzyjacielskich.

Czczą demagogię i warcholstwo

potępił min. Swiętosławski

P. Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski wygłosił przez radio w środę o godz. 19 m. 50 do młodzieży akademickiej przemówienie o spokoju na wyższych uczelniach.

P. Minister mówił m. in.:

Stoi więc przed nami jedno z ważnych zadań, by uczelnie były ośrodkami rzetelnej pracy... Niestety, ubiegłe dwa lata akademickiej pracy były raczej zaprzeczeniem tego, czego byśmy w imię dobra ogólnego i rozwoju Polski wszyscy pragnąć chcieli.

Każdy bowiem, kto obiektywnie patrzał na to, co się działo ostatnio na uczelniach akademickich, musiał dojść do wniosku, że skutkiem wytworzonego stanu rzeczy Polska poniosła na wielu polach nieobliczalne straty. Nieobliczalne w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, gdyż do ogólnego bilansu strat waszego czasu i pieniędzy, dochodzi nie tylko zmarnowany grosz publiczny, ale straty nie mniej dotkliwe, wynikłe z nieuchronnego w tych warunkach obniżenia się wydajności warsztatów pracy naukowej. Aczkolwiek bowiem znane są przypadki, że wybitny umysł twórczy dokonywał dzieł wielkich w warunkach zupełnie niesprzyjających, z reguły wydatna działalność umysłów twórczych wymaga odpowiedniej atmosfery, bez której pomyślnie rozwijać się nie może. Dotyczy to zwłaszcza twórczości w tych dziedzinach, które wymagają wspólnej pracy licznych badaczy w większych zakładach naukowych. A przecież każdy zdaje sobie sprawę, że systematyczna obsługa Państwa w zakresie nauki czystej i stosowanej, prowadzona jest w takich właśnie większych warsztatach pracy naukowej, każdy zrozumie, że w atmosferze podniecenia, wytworzonego rozruchami studenckimi, w warunkach częstych przerw, niepodobna spodziewać się należytej wydajności pracy tw... szych najtęższych umysłów twórczych. Pamiętać winien każdy, że straty poniesione przez Państwo skutkiem popychania młodzieży do wszelkiego rodzaju rozruchów sięgają o wiele głębiej, aniżeli się to wydaje różnego rodzaju zacietrzewieńcom i ich przewódcom, stojącym zazwyczaj poza uczelniami, a którzy dla efektów wątpliwej natury, dla czczej i szkodliwej demagogii, ważą się mącić bieg życia naszych uczelni i uniemożliwiać wszelką w nich pracę.

Uwaga Łowicz i okolice

Księgarnia M. Korna w Łowiczu ul. Zduńska 38 od godz. 7.30 codziennie posiada do sprzedaży „Robotnika".

Daremnie „karabin i rewolwer"

wzywają Arabów do strajku

JEROZOLIMA (PAT) — Wielki Mufti, ukrywający się ciągle jeszcze w meczecie Omara, zwrócił się rzekomo telegraficznie do Rządów państw arabskich, prosząc je o niezwłoczną interwencję u Rządu brytyjskiego w celu „zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim".

Po raz pierwszy od ubiegłego piątku w prasie arabskiej ukazały się komentarze na temat ostatnich zarządzeń władz brytyjskich. Prasa podkreśla, że mimo akcji rządowej kwestia arabska pozostaje w dalszym ciągu sprawą naglącą i wymaga sprawiedliwego rozwiązania. Ogólny ton komentarzy jest jednak umiarkowany.

We wtorek wieczorem przed sklepami w miejscowości Safed rozplakatowano odezwę podpisaną znakiem karabinu i rewolweru, nawołującą do zamykania sklepów.

Korespondent „Manchester Guardian" podkreśla brak zewnętrznych odznak wszelkiego poruszenia w Jerozolimie. W ubiegły piątek w dniu kiedy dokonywano aresztowania przewódców arabskich, ruch uliczny w Jerozolimie oraz rynek i bazar w starej dzielnicy miasta przedstawiał normalny wygląd. Wszystkie sklepy były otwarte, co korespondent uważa w kraju, w którym bardzo szybko dochodzi do demonstracji ulicznych za bardzo znamienny objaw.

Ten zewnętrzny spokój i brak poważniejszych rozruchów zdaje się potwierdzać pogląd, że energiczna akcja Rządu zdemaskowała bluff przewódców skrajnego ruchu arabskiego i wywołała uczucie ulgi wśród umiarkowanych Arabów, którzy pod presją naczelnego komitetu arabskiego zmuszeni byli do milczenia.

Czy faszyści hiszpańscy

podkładali bomby w Paryżu?

PARYŻ (PAT) — Duże wrażenie w Paryżu wywołało postawienie w stan oskarżenia pod zarzutem brania udziału w zamachach bombowych przy placu Gwiazdy dwóch Hiszpanów — Juan Sanchez i Jose Martin. Ta decyzja została powzięta przez sędziego śledczego po dłuższym przesłuchiwaniu oskarżonych.

Sanchez posiadał przy sobie w chwili aresztowania tajny szyfr i przyznał się, że posługiwał się nim w korespondencji z konsulem hiszpańskim w Genui kpt. Ibanezem, w którego służbie jako tajny agent znajdował się we Francji od marca r. b. Kpt. Ibanez polecił mu w szczególności śledzenie działalności niektórych osobistości hiszpańskich, przebywających na terytorium francuskim. Przy Martinie znaleziono list, wystosowany do mjr. Troncoso, z którego wynika, iż pozostawał on z nim w ścisłych stosunkach.

Drugi dokument, który posiadał przy sobie Martin, jest podobno listem, akredytującym go u pewnej osobistości francuskiej, mającej duży wpływ w kołach politycznych. Obecne dochodzenia zmierzają głównie do ustalenia, czy Martin znajdował się w Paryżu w dn. 11 września tj. w chwili, gdy dokonano zamachów bombowych na domy, mieszczące biura francuskich związków przemysłowców.

Mussolini częstuje świat

faszyzmem

„Popolo d'Italia" ogłasza artykuł, przypisywany szefowi Rządu.

Artykuł ten, zatytułowany „Europa i faszyzm", nawiązując do wypowiedzianych w Berlinie słów Mussoliniego, że „jutro Europa będzie faszystowska", omawia sprawę propagandy faszyzmu i rozpowszechnienia jego w świecie.

„Wiele państw — pisze dziennik — przyłącza się do tych mocarstw, które wszczęły ruch odrodzeńczy (faszystowski, — red). Japonia np. nie jest formalnie faszystowska, ale jej antybolszewickie stanowisko, kierunek polityki zagranicznej oraz charakter narodowy pozwalają zaliczyć ją do państw faszystowskich. Również Brazylia wyswobadza się z przestarzałych doktryn 18-go wieku, a w Europie wiele państw kroczy już po drodze faszystowskiej". „Każdy naród — pisze dalej „Popolo d'Italia" — posiadać będzie swój własny faszyzm, dostosowany do warunków danego kraju. Nie ma i nie będzie natomiast faszyzmu w formie standartowej, przeznaczonego na eksport. Istnieje zespół doktryn, metod i doświadczeń, a zwłaszcza osiągnięć realnych, które powoli przenikają do wszystkich państw europejskich i które stanowią nowy czynnik w dziejach cywilizacji" (PAT)

Szczęśliwe ocalenie

Hubermana

Znany skrzypek Bronisław Huberman cudem ocalał, gdy samolot linii holenderskiej „K.L.M." rozbił się w pobliżu Palembangu na wyspie Sumatrze. Huberman wraz ze swoją sekretarką powracał samolotem z Jawy do Europy po długim tournee koncertowym w Australii i na Jawie.

Przy lądowaniu nastąpiło zderzenie, którego ofiarami padło 4 zabitych. Huberman wyszedł bez szwanku.

Ze Stryja

Odsłonięcie sztandaru

Zw. Budowlanych

W niedzielę, dnia 26 ub. m. w pięknie udekorowanej sali Czytelni kolejowej w Stryju odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru oddziału Centralnego Zw. Rob. Przem. Budowlanych.

Uroczystość została zapoczątkowana odegraniem przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru", następnie tow. E. Małecki, sekr. okręg. powitał przybyłych delegatów i gości.

Pieśni robotnicze, odśpiewane pod batutą tow. Halimowicza oraz deklamacje tow. Heldówny złożyły się na część artystyczną programu.

Uroczystość została zakończona przemówieniem tow. Małeckiego o znaczeniu symbolicznym sztandaru — jest on widocznym symbolem jedności robotniczej w walce z wyzyskiem. Po czym tow. Nykiel, jako członek Zarządu Głównego dokonał odsłonięcia sztandaru, wręczając go chorążemu tow. S. Hładunowi.

Orkiestra odegrała „Międzynarodówkę". Po przemówieniach delegatów i gości, uformował się pochód, który ruszył ulicami Stryja. W pochodzie wzięło udział około 1500 osób.

Po południu odbyła się konferencja okręgowa.

Wzrost drożyzny we wrześniu

Koszty utrzymania w Polsce w ciągu września r. b. dość znacznie się zwiększyły. Zwiększyły się przede wszystkim koszty żywności, a następnie ceny odzieży i obuwia.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie we wrześniu r. b. wynosił, biorąc za podstawę rok 1926 = 100, **65.6 wobec 64.2 w sierpniu r. b. i 60.7 we wrześniu 1936 r.** Zaznaczyć należy, że wskaźnik ten jest najwyższy w roku bieżącym, albowiem w kwietniu 64.1, w marcu 65.3, w 64.6, w czerwcu 65.3, w maju 64.9, w kwietniu 64.1, w marcu 65.3, w lutym 65.2, a w styczniu r. b. 63.8.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z września 1936 roku, druga z sierpnia, trzecia z września r. b.): żywność 48.3—53.1—54.8, odzież, obuwie 57.5—60.2—62.7.

Również koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych **znacznie się zwiększyły. Ogólny wskaźnik za miesiąc wrzesień r. b. wynosił 68.7 wobec 67.9 w sierpniu r. b. i 65.6 we wrześniu 1936 r.**

Wskaźniki zaś poszczególne kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z września 1936 r., druga z sierpnia, trzecia z września r. b.): żywność 46.8—51.7—53.1, odzież, obuwie 55.7—56.9—57.5, higiena i zdrowie 68.7—69.7—69.7.

„Obrabiać" wyborców... wolno

W związku z ustąpieniem b. prezydenta Lwowa Drojanowskiego, i wybraniem na jego miejsce prez. Ostrowskiego, jeden ze znanych radców m. zaskarżył do sądu b. insp. samorządowego, Edw. Zajączkowskiego, o to, że Zajączkowski miał opowiadać, iż ów radny wręczył mu 50 zł. na „obrobienie" członków rady, by głosowali na niego przy wyborze prezydenta. W sądzie pierwszej instancji Zajączkowski został skazany na 1 rok więzienia.

Sąd Apel. uchylił wyrok pierwszej instancji, ogłaszając wyrok uniewinniający. W motywacji wyroku sędzia stanął na stanowisku, że w słowach Zajączkowskiego nie ma żadnych znamion czynu karygodnego. Powiedział on bowiem, że otrzymał 50 zł. na „obrabianie" wyborców, co nie jest karalne; co innego byłoby, gdyby był twierdził, że otrzymał pieniądze na „przekupstwo". To by już było karalne. Sam wyrok oraz motywy wywołały we Lwowie zrozumiałą sensację.

Muchy łapać

Mieszkańcy małego miasteczka węgierskiego, Kunszentmiklos, mają nie lada obowiązek — muszą łapać muchy! Nie wiadomo dlaczego, miasteczko nawiedzone zostało tego lata przez istną plagę much, których niezliczone roje przenikają wszędzie.

Wdał się w tę sprawę burmistrz i wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy mieszkańcy Kunszentmiklos obowiązani są łapać muchy. Osobliwy „dekret" uzupełniony został groźbą, iż uchylający się od tej funkcji obywatele będą obłożeni grzywną.

Konferencja „Pacyfiku"

a Stany Zjednoczone

W kołach amerykańskich twierdzą, że przemówienie prezydenta Roosevelta wskazuje wyraźnie, iż Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji 9 mocarstw.

Kompetentni obserwatorzy oświadczają, iż istnieją wszelkie podstawy, aby mniemać, iż po przemówieniu tym nastąpi wyraźne określenie stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Według ogólnego przekonania spodziewana deklaracja nietylko poda do wiadomości publicznej zamiar Stanów Zjednoczonych uczestniczenia w konferencji, lecz zawierać będzie także aprobatę potępiającej Japonię rezolucji Ligi Narodów.

Według powszechnego mniemania, panującego w kołach Ligi Narodów, konferencja państw zainteresowanych w sprawach Pacyfiku odbędzie się prawdopodobnie w Londynie za dwa tygodnie. W ten sposób komitet 23, zajmujący się sprawą konfliktu chińsko-japońskiego będzie już mógł zapoznać się z rezultatami obrad tej konferencji na swym przyszłym zebraniu, które odbędzie się w początkach listopada.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej

w sprawie płac górników

W dniu 6 b. m. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej rozprawa Komisji Rozjemczej, powołanej dla likwidacji zatargu w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W skład komisji, której przewodniczył główny inspektor pracy dyr. M. Klott, weszli z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Sądu Okręgowego Z. Zaleski, z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu radca inż. Kawczyński oraz ławnicy ze strony organizacji pracodawców i robotniczych związków zawodowych.

W toku całodziennych obrad komisja wysłuchała postulatów stron, dotyczących warunków pracy i płacy.

Ostat. wiad. i depesze na str. 1 i 2

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOZNA

PUCHAR PÓŁNOCY

W dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich o puchar północy prowadzi Dania — 2 gry dwa zwycięstwa przed Norwegią, Szwecją i Finlandią.

LIGA ANGIELSKA

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo I Ligi angielskiej prowadzi w tabeli mistrzowskiej Bolton Wanderer (9 gier, 12 pkt.), drugie miejsce okupują cztery zespoły — wszystkie o jednakowym stanie pkt. (po 9 gier po 11 pkt.), a mianowicie: Stoke Arsenal Leeds i West-West-Brenwich.

KOLARSTWO

O MISTRZOSTWO POLSKI I OKRĘGU W KOLARSKIM BIEGU NAPRZEŁAJ

W dn. 17 b. m. zarząd WOZ kolarskiego organizuje w stolicy dwa kolarskie biegi na przełaj.

W biegu o mistrzostwo Polski na dystansie 25 km. startować będą zawodnicy licencjonowani.

Mistrzostwo okręgu na 15 km. rozegrają posiadacze kart wyścigowych.

BOKS

W CZWARTEK RAN WALCZY W PRADZE

W czwartek wieczorem rozegrany zostanie w Pradze mecz bokserski zawodowców — Edwarda Rana z Czechem Hrubeszem.

TRZECIA PORAŻKA BOKSERÓW ERFURTU W POLSCE

We wtorek odbył się w Toruniu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną BC Heros z Erfurtu a WKS Gryf Toruń.

Trzeci występ na terenie Polski bokserów niemieckich przyniósł im trzecią z kolei porażkę.

Niemcy przegrali w Toruniu 7:9.

W 2-gim najciekawszym spotkaniu wieczoru Krzemiński (G) nie rozstrzygnął walki z Kästnerem. Krzemiński przeważa w pierwszych 2-ch starciach, w trzecim lekką przewagę miał Niemiec, nie odrobił jednak straconych punktów. Remis krzywdzi Krzemińskiego.

Pływanie

PŁYWACZKI DUŃSKIE BIJĄ REKORDY

Znana pływaczka holenderska Jonie Waalberg, która niedawno jako jedyna pływaczka na świecie uzyskała w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym czas poniżej 3 minut (mianowicie 2:58 min.), poprawiła w tych dniach ten wspaniały wynik będący rekordem świata.

Wymieniona pływaczka uzyskała tym razem czas 2:56,9 min. Wynik ten jest naturalnie nowym rekordem świata.

Świetna pływaczka duńska Ragnhilda Hveger ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 400 m. stylem dowolnym, mając wynik 5:14 min.

ROZNE WIADOMOSCI

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PZLA

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej w lokalu KS Polonia (Chmielna 2) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Najważniejszym punktem obrad będą wybory nowych władz PZLA.

Jak wiadomo zarząd PZLA podał się do dymisji demonstrując przeciw dyktatorskiemu postępowaniu PUWF w stosunku do sportu społecznego.

Obraz stosunków w urzędzie

Z procesu b. starosty jarosławskiego

W sensacyjnym procesie przemyskim, o którym pisaliśmy w niedzielę, zeznawał główny oskarżony b. starosta Wąs. Nie przyznaje się on do winy, mimo konfrontacji z oskarżycielami, tłumacząc się, iż mógł nie dopatrzeć jakichś szczegółów. Będąc przepracowanym nie mógł dokładnie kontrolować swych podwładnych a zeznaniami poprzednimi Straussa jest niezmiernie zdziwiony. Gdyby chciał, mógłby ukraść nawet 100.000 zł., nie łakomiłby się na „marnych trzysta złotych".

Oskarżony opowiada, że znał nawet pewnego burmistrza, który w nawale prac podpisał — podsunięty mu żartem przez podwładnych wyrok śmierci na siebie samego...

Dalej oskarżony twierdził, że miał nieodpowiednie siły pomocnicze, gdyż do administracji zostały wzięte „z powietrza". Następnie tłumaczył się, że sam otrzymywał 870 zł. ponadto jego żona zarabiała kilkaset złotych jako lekarka dentystka. Nie znajdował się nigdy w opłakanym stanie finansowym i nie potrzebował przywłaszczać sobie obcych pieniędzy. Pod koniec zeznań Wąs zaczął mówić o pracy społeczno - politycznej i studiach, lecz przewodniczący poradził mu, by napisał pamiętnik, jeśli zechce, lecz w sądzie winien te sprawy pominąć.

Na sobotniej rozprawie przesłuchiwał sąd ostatnich dwóch oskarżonych urzędników, Jana Romanowa i kasiera Józefa Siwca. Obaj odpowiadają za sfałszowanie kwitów kasowych i alegatów.

Tłumaczą się oni przed sądem, że podpisywali asygnaty na żądanie osk. Straussa, który miał opinię b. dobrego rachmistrza i żył w znakomitej komitywie ze starostą. Osk. Siwiec wyznaje, że nie mogło mu przyjść przez myśl, by człowiek tak rozumny, jak Strauss, dokonywał jakichś machinacyj. Oskarżony ten wypłacał staroście bezpośrednio tylko pobory miesięczne, zaś wszystkie inne wypłaty na cele społeczne, dalej diety, zwrot kosztów podróży i t. d. wypłacał on tylko do rąk Straussa.

Rachmistrz Strauss wyjaśnia, że starosta zwracał się do niego wiele razy o zaliczki, sięgające rozmaitych sum, a najwyższa wynosiła 900 zł. Zaliczki te wypłacano z kasy Wydziału Powiatowego lub komitetu kolonii letnich. Dnia 24 kwietnia 1934 przeprowadzał szkontrum kasy radca Aulich z województwa. Wówczas osk. Wąs zapytał rachmistrza Straussa, czy nie dałoby się ukryć przed lustratorem faktu pobrania zaliczki w łącznej kwocie ponad 1.700 zł. Na to zaproponował Strauss fikcyjne zakontowanie kwoty 1.700 zł. po stronie dochodowej i równoczesne sfingowanie dwu pozycyj rozchodowych, a to kwoty 900 zł. na kolonię letnią, a 800 zł. dla emerytów. Starosta zaakceptował powyższy plan i był bardzo rad z pomysłowości swego podwładnego. Do powyższego „porozumienia" przystąpił Siwiec, którego Strauss wtajemniczył w całą tę machinację i w ten sposób zaksięgowano fałszywe pozycje.

Następnie zeznaje osk. Wąs, że brał zaliczki tylko z kasy Wydziału Powiatowego i żadnych pieniędzy z kolonii letnich nie brał. Ponieważ miał pełne zaufanie do osk. Straussa, nie prowadził ewidencji zaliczek, chociaż dziwne mu się wydawało, że mimo ciągłego spłacania sama dłużna jako nie zmniejszała się. Jako przewodniczący Wydziału powiatowego miał prawo korzystać z kredytu w wysokości 2.500 zł. Całą historię, opowiedzianą sądowi przez Straussa na temat kwitów i asygnat, wystawionych „na pokaz" przed lustratorem Aulichem określa osk. Wąs jako wyssaną z palca.

Dochodzi znowu do konfrontacji między starostą a rachmistrzem, który oświadcza: „Mówię to panu staroście w oczy i podtrzymuję to wszystko co zeznałem".

Osk. Siwiec podaje, że nic nie wie o tym porozumieniu, stwierdzonym przez Straussa.

Następny dzień rozprawy przyniósł sensację, bo rachmistrz Strauss, który dotychczas konsekwentnie przeczył niemal wszystkim zarzutom oskarżenia, przerzucając odpowiedzialność na współoskarżonych, na wstępie rozprawy przyznał się do przywłaszczenia sobie z funduszów komitetu powodziowego w Jarosławiu kwotę 500 zł. Strauss był skarbnikiem tego komitetu i prowadził całą jego księgowość.

Dalej odwołał Strauss swe zeznania, jakoby z tych pieniędzy komitetu powodziowego udzielił rzekomo pożyczki czy też zaliczki współoskarżonemu staroście Wąsowi w kwocie 400 zł. Sprzeniewierzone pieniądze dał osk. Strauss pewnej osobie, której nazwiska nie chce wyjawić.

Wicestarosta Gross w sprawie zaliczek udzielanych Wąsowi nie może udzielić dokładnych informacyj. Wie jedynie, że osk. Wąs pożyczył sobie raz 120 zł., które wpłynęły za wynajem sali na pobór rekruta i do dnia dzisiejszego pieniędzy tych nie spłacił.

Szofer Tomaszewski twierdzi, że dostał polecenie, by ilość kilometrów przebytych kilkakrotnie do Iwonicza podczas urlopu starosty, rozłożył potem w rachunkach na poszczególne pozycje i wstawił je do rozliczenia za jakoby odbyte podróże służbowe do różnych miejscowości pow. jarosławskiego.

Świadek Józef Pacak, właściciel kawiarni i restauracji w Jarosławiu podaje, że starosta często podejmował jakichś zamiejscowych czy nawet zagranicznych gości. Rachunki polecał starosta przynosić do wydziału powiatowego, gdzie je po kilku dniach wypłacano. Przyjęć takich było najwyżej dziesięć, a brało w nich udział za każdym razem też około dziesięciu osób.

Anna Szostakowa higienistka pogrąża osk. Holzbergera, zeznając, iż na jego prośbę podpisywała kilkakrotnie jakieś kwity, czy rachunki za pranie nazwiskami sfingowanymi, później jednak odmawiała takim propozycjom. Osk. Holzberger tłumaczył jej, że robi to dlatego, ponieważ ma za mało pieniędzy z wydziału powiatowego, więc musi sobie jakoś radzić. Na żądanie dra Holzbergera zmieniła zeznająca raz książeczkę wpływów kasowych ośrodka zdrowia.

**
*

Bez względu na to, czy oskarżeni są mniej lub więcej winni, a nawet zw. niewinni, przewód sądowy daje jaskrawy przekrój stosunków, jakie nie powinny istnieć w urzędzie.

Wiadomości z całej Polski

NA EMIGRACJĘ

W tych dniach pociągiem pośpiesznym wyjechała z Poznania partia robotników polskich w liczbie 45 ludzi do kopalni łupka w Estonii.

DELEGACJA ŻYDÓW ZE ŚLĄSKA

Do Warszawy udała się ze Śląska delegacja drobnych handlarzy żydowskich wraz z reprezentantami izraelickiej gminy wyznaniowej, celem przeprowadzenia interwencji u władz centralnych w sprawie ograniczeń handlu żydowskiego, przeprowadzanych przez władze lokalne niektórych miejscowości (podział miejsc, ograniczenie do sprzedaży tylko niektórych artykułów i t. p.).

I W SOSNOWCU ROŚNIE DROŻYZNA

Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w miesiącu wrześniu wzrosły o 1,6%.

BROŃ W NIEPOWOŁANYCH RĘKACH

W gimnazjum państwowym w Leżajsku podczas ćwiczeń strzeleckich, uczennina Anna Bohrer wystrzeliła tak nieszczęśliwie, że zabiła koleżankę Gizelę Guzik.

Może ten tragiczny wypadek otworzy oczy władzom na fakt, że szkoła nie może być terenem ćwiczeń *z ostrymi nabojami.*

UDŁAWIŁ SIĘ JABŁKIEM

We Lwowie, w restauracji Teliczkowej, zatrudniony tam pomocnik kucharza, 26-letni Jan Kuniniec udławił się jabłkiem. Nieszczęśliwy w kilka minut po tym zmarł.

SKAZANIE NOTARIUSZA

Sąd Okr. w Dąbrownicy na sesji wyjazdowej w Sarnach skazał notariusza Ryszarda Pola za nadużycia na 4 lata więzienia oraz na utratę praw honorowych i obywatelskich na lat pięć.

TYFUS W NADWÓRNEJ

Stwierdzono w Nadwórnej kilkanaście wypadków tyfusu plamistego i brzusznego. W dniu wczorajszym zmarły dwie osoby. Sanitarne władze wojew. wydały szereg zarządzeń, zmierzających do opanowania epidemii.

WYKOPALISKA POD ŁODZIĄ

W osadzie Osiny pow. brzezińskiego (woj. łódzkie) natrafiono na niezwykle cenne dla nauki ślady osady ludzkiej z przed 3.500 lat.

Badania, przeprowadzone przez muzeum etnograficzne w Łodzi wykryły starą osadę z epoki kamiennej, w której, według tych badań mieszkali w XIV w. przed Chr. pra-Finowie.

Znaleziono m. in. kamienne ostrza strzał, broń z krzemienia i kamienne toporki z otworami na założenie styliska, a ponadto wiele ceramiki, bardzo bogato zdobionej.

Ulgi podatkowe dla rzemieślników

Min. skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych, w myśl którego, na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku od obrotów (dotychczas 1,9 proc., względnie 3 proc.) dla przedsiębiorstw rzemieślniczych, które, w związku ze zwiększeniem stanu zatrudnienia w 1936 r., powinny posiadać świadectwa przemysłowe powyżej VI kategorii, lecz zostały zwolnione od obowiązku uiszczenia dopłat i mogą być prowadzone na podstawie ulgowych świadectw przemysłowych kat. VIII, VII lub VI.

Ulgę powyższą należy stosować z urzędu bez obowiązku składania indywidualnych podań.

3 miliony odszkodowania

dla b. pracowników f-my „Nobel"

Głośny zatarg o wypłatę odszkodowań dla pracowników jednego z największych towarzystw naftowych Standart Nobel, należącego do zagranicznych akcjonarjuszów, który doprowadził w swoim czasie do strajku, spowodował wypłacenie odszkodowań, wyrażających się w rekordowej cyfrze. Towarzystwo to wypłaciło ogółem tytułem odpraw pracowniczych 3.000.000 złotych.

Kącik radiowy

WIELKA WYSTAWA RADIOWA W BYDGOSZCZY

W wielkim gmachu przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy wre gorączkowa praca. Czynione są przygotowania do wielkiej wystawy radiowej, która otworzy swe podwoje z dniem 30-go października r. b.

Wystawa jest imprezą o charakterze społecznym, ma bowiem na celu jaknajszerszą propagandę radiofonii polskiej na Ziemiach pomorskich, Zysk z wystawy przeznaczony będzie na cele radiofonizacji szkół średnich i świetlic wielkiego województwa pomorskiego.

z

DZIŚ WESOŁA AUDYCJA

„Cavaleria lwowiania" — parodio-operetka o godz. 20-ej.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 8 października

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40. Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół: 11.40 Gra Ork. Filh. Berlińskiej (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa: Muzyka, Dziennik, Żułów — miejsce rodzinne Marsz. Piłsudskiego aud. słowno - muzyczna. 15.30 Wiad. gosp.. 15.45 „Październik" — pog. dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert Ork. Tramwajów i Autobusów. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii" — odczyt, wygł. J. Miedzińska. 17.15 Koncert Ork. Kameralnej. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Tercety (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr wyobraźni: „Ballada wisielców" de Benville'a. 19.40 Płyt. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Cavaleria lwowiana" — parodio - operetka. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Ork. wojsk. i „Piątka Poznańska".
22.00 Koncert kameralny — wyk. J. Turski, J. Sobierajski, T. Lifan i J. Lefeld. 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Zespół J. Stena: 15.00 Reportaż. 15.15 Dwaj dyrygenci festiwalu w Salzburgu (płyty). 18.00 Muz. tan. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 „Kłopoty młodego pisarza" — wygłosi J. Andrzejewski. 22.15 Muz. tan.

SOBOTA, 9 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: W pustyni i w puszczy. 16.15 Koncert z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Przemówienie prymasa Hlonda. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Gre-gre-gregoły — poszły żaki do szkoły. 21.45 Humoreska. 22.15 Orkiestra. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Ludwik van Beethoven. 15.40 Kwartet. 16.15 Przerwa. 18.00 Płyty. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Trzy groteski — Światopełka Karpińskiego. 22.15 Płyty.

LEKARSKIE OGŁOSZENIA

E. C. Bentley — H. W. Alen — 122

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Brwi Fairmana ściągnęły się lekko. — Dobra wiadomość, która mnie dotyczy, będzie przyjemnym urozmaiceniem. Nie mogę się domyśleć, o co ci chodzi.

— Nie próbój. Nie uda ci się. Wiadomość polega na tym, że stary Dallow przywdział włosienicę i posypał głowę popiołem. Twierdzi, że wszystko, co zaszło między wami, polegało na nieporozumieniu, iż zachował się jak dureń — i tak dalej. Powiedział, że jeżeli wydobędziesz się z tej matni i wrócisz do swojej pracy — i zapomnisz, że kiedykolwiek harmonia waszych stosunków została naruszona, on będzie szczęśliwy, mogąc mieć cię u siebie z powrotem.

Efekt tych słów na Fairmanie był natychmiastowy i przeobrażający. Oczy jego rozszerzyły się i rozjaśniły, policzki pokraśniały; wyraz twarzy zatracił swoją surowość; głęboki oddech podniósł pierś, a pochylone ramiona rozrostowały się. Fairman usiadł prosto na krześle, trzymając się rękami jego poręczy — i popatrzył na przyjaciela z całą swą dawną przenikliwością, która tamten pamiętał tak dobrze. Głos chorego nabrał nowej siły, gdy powiedział:

— Znam cię zbyt dobrze, Filu, aby przypuszczać, że mógłbyś mi powiedzieć coś podobnego, nie będąc tego pewnym. Rozumiesz, co to dla mnie znaczy. Czy możesz powtórzyć mi szczegóły?

Aczkolwiek Trent spodziewał się czegoś w tym rodzaju, rozmiary przeobrażenia, jakiemu uległ Fairman, zdumiały go. Nie tracąc jednak słów, przystąpił odrazu do przedstawienia mu możliwie jak najdokładniej treści ostatniej swej rozmowy z Verney'em. Fairman słuchał pożądliwie, poczem, gdy Trent skończył swoje opowiadanie — opadł na fotel i znowu odetchnął głęboko.

— Wielki Boże! — rzekł, przyciskając dłonie do ud. — To mnie powinno obudzić, Filu. Mam nadzieję, że po raz pierwszy od tygodni będę mógł popatrzeć na lunch? Powiem ci coś teraz. Jest jeszcze inna strona tej historii z Dallowem i dowiesz się o niej niebawem, — ale najpierw co mam robić, aby wydostać się z tego, coś tak poetycznie nazwał matnią? Przede wszystkim — jest wiele rzeczy, które ty musisz wyjaśnić...

— Ja muszę wyjaśnić? — wykrzyknął Trent.

— Tak, ty. Na koniec, dzięki Bogu, czuję w sobie życie. To, coś mi powiedział, dodało mi serca.

— Pobudziło funkcjonowanie serca... przypuszczam, że to chcesz powiedzieć — rzekł Trent z wyrzutem. — A ty zarzucasz mi używanie lirycznych określeń. Dodało ci serca! Właściwie powinieneś być wyrzucony z kolegium lekarskiego, jako nie nadający się w ogóle do swych funkcyj. No, ale wyjaśnię ci, co tylko zechcesz, gdy się dowiem, co mianowicie.

Fairman uśmiechnął się blado. — Już dobrze. No więc przede wszystkim chciałbym, abyś mi odpowiedział na parę prostych pytań. Czy miałeś coś wspólnego z morderstwem Randolpha — cośkolwiek... choćby pośrednio?

— Absolutnie nic, Bryanie. Czy ci to wystarczy? Ale co nasunęło ci tę myśl? Skąd, do diabła, przyszło ci do głowy, że mogłem mieć coś wspólnego z jego śmiercią? Nie potrząsaj swymi kudłami, chłopcze, nie możesz twierdzić, że ja to zrobiłem. Możesz? Myślisz tak? Lub też myślałeś?

— Nie mogę twierdzić, że to zrobiłeś — odpowiedział Fairman z powagą. — Wiem, że nie zrobiłeś, jeżeli tak mówisz. Ale pamiętasz, że napisałeś do mnie, iż Randolph dokucza Eunice Faviell — i że masz zamiar iść do niego — i wiesz, jak położyć temu kres? Gdy zobaczyłem jego trupa, przypomniałem sobie o wszystkim... Jednak, gdybym był wtedy w normalnym stanie umysłu, nie wyobrażałbym sobie, żeś go naprawdę zastrzelił. Ale ważne jest, Filu, czy ktokolwiek inny myśli, żeś ty to zrobił?

Trent wpatrywał się w niego przez kilka sekund.

— Czy pamiętasz, — zapytał w końcu — co powiedział Francuz, gdy święty Piotr oznajmił mu, że może wejść do nieba. Powiedział: „Je vous en tends la bouche bée". Tak i ja czuję się w tej chwili. Czy ktokolwiek inny myśli, że ja to zrobiłem? Kto?

— Policja — rzekł Fairman spokojnie.

Trent znowu popatrzył na niego z zaczerwienioną twarzą. — O, policja... — rzekł zwolna. — Czy to ma znaczyć, Bryanie, że wiesz coś, co... ale nie, to jest niemożliwe... Musiałeś jednak mieć jakiś powód aby przypuszczać, że mogę być podejrzany?

— Że możesz być? Tak, miałem. i wydawał mi się dostatecznym.

ŻYCIE WARSZAWY

Akademia Miesiąca Propagandy Związków Zawodowych!

Na zakończenie miesiąca propagandy Związków Zawodowych odbędzie się w niedzielę dn. 10-go października o godz. 10-ej rano w teatrze Wielka Rewia Karowa 18

Uroczysta Akademia

W programie przemówienia wybitniejszych działaczy ruchu robotniczego.

Część artystyczną wykonają: orkiestra, dwa chóry, zespoły dramatyczne itp.

Bilety po 25 gr. dla Oddziałów Związkowych w Radzie Zawodowej u tow. Ostrowskiego w godzinach 10 — 19 każdego dnia.

Taiemnicza desperatka

Przy ul. Chłodnej 38, pod drzwiami mieszkania Zelmana Anusiewicza, otruła się nieznaną substancją, jakaś kobieta, lat około 25-ciu. Desperatka, którą Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus, nie chce wyjawić swego nazwiska i adresu.

Na parapecie okna desperatka pozostawiła buteleczkę i filiżankę po truciźnie, oraz 7 różnych fotografii w kopercie, na której jest napis tej treści: „Proszę mnie pochować gdziekolwiek. Proszę te fotografie włożyć mi do grobu". Oprócz fotografii, znaleziono w kopercie wycinek z gazety z dn. 28.XI r. ub. p. t.: „Nierozwikłana zagadka przyjaźni i śmierci 2-ch studentów Uniwersytetu Warszawskiego", oraz kartki z nazwiskami i adresy 2-ch mężczyzn.

Policja 7-go komis. zabrała fotografie i butelkę z resztkami trucizny i wszczęła dochodzenie, celem ustalenia osobistości desperatki.

Odczyt Leona Kruczkowskiego

Staraniem Zarządu Głównego TUR odbędzie się w niedzielę dn. 10 października o godz. 11 w sali teatru Ateneum odczyt n. t. „Dlaczego jestem socjalistą" Leona Kruczkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w Administracji „Robotnika", Warecka 7, I-sze piętro.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wkrótce premiera świetnej komedii M. Gogola „Ożenek".

W niedzielę o godz. 4 p. p. ostatnia popołudniówka „Woźny i minister".

TEATR WIELKI: Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Wilki w nocy" Rittnera.

TEATR NOWY: Codziennie wznowiona kapitalna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty".

TEATR LETNI: Dziś kom. Fredry „Przyjaciele".

TEATR POLSKI: Ciesząca się ogromnym powodzeniem krotochwila Ruszkowskiego „Jadzia - wdowa".

TEATR MAŁY wznowił przemiłą, pełną humoru i sentymentu komedię de Flers'a i Ceillavet'a „Papa", z K. Junoszą - Stepowskim.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś i codziennie nowa sztuka Gojawiczyńskiej p. t. „Współczesne", w roli gł. I. Grywińska i Janusz Stachowski.

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia Davies'a „Mięczak".

W sobotę, niedzielę i poniedziałek o 4-ej popoł. dana będzie „Maria Stuart" Słowackiego.

WIELKA REWIA (Karowa 18): Dziś „Król na jedną noc"

W niedzielę o godz. 4 popoł. przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś i codziennie arcywesoła satyra muzyczna „Jaś u Raju Bram".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W próbach „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Premiera w piątek 8 październ.

Kronika organizacyjna

CENTR. WYDZIAŁ KOBIECY

Posiedzenie Prezydium Centr. Wydz. Kobiecego z udziałem towarzyszek, mieszkających w Warszawie, odbędzie się w piątek, 8 b. m. o godz. 7-ej wiecz., Al. 3-go Maja 2, m. 68 (RTPD.).

PIĄTEK.

W piątek, dn. 8 b. m. o godz. 7-ej wiecz. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy:

Dz. Wola - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. A. Próchnik.

Dz. POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Wacławski.

Dz. MOKOTÓW — Racławicka 4 o godz. 6 wiecz., referat tow. Weychert - Szymanowskiej, o godz. 7 w. Konferencja Dzielnicowa.

Dz. ŚRÓDMIEŚCIE — Warecka 7, godz. 7.30 w. — Konferencja Dzielnicowa, wybór delegatów na Konferencję Okręgową, referat wygłosi tow. Szymanowski. Obecność wszystkich członków Dzielnicy obowiązkowa.

Dz. OCHOTA — Grójecka 94 — ref. tow. Wilanowski.

Dz. JEROZOLIMA — Chłodna 30 Konferencja Dzielnicowa, ref. wygłosi tow. Mariani.

D . PRAGA — Brukowa 35 m. 14, ref. tow. Chwilecki.

Dz. RAKOWIEC — Pruszkowska 6, ref. tow. Październik.

Dz. POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. Maliniak.

Dz. Annopol — N. BRÓDNO — Białołęcka, ref. tow. Walczyński.

Dz. MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10, ref. tow. Dąbrowa.

Dz. CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, Konferencja Dzielnicowa— ref. tow. Pożaryska.

Dz. STARÓWKA — Długa 21 — ref. tow. J. Kamiński.

DZ. GROCHÓW: (Dobrowoja 4): ref. tow. Władysławski.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytałem dziś w „Robotniku" notatkę o skreśleniu mnie z listy adwokatów. Jakkolwiek dotąd żadnego ani wezwania, ani zawiadomienia o tym nie otrzymałem, muszę przypuszczać, że wiadomość ta jest autentyczna. Proszę jednak o sprostowanie tej notatki w tym kierunku, że ustawa o ustroju adwokatury nie zna przepisu o skreśleniu adwokata w razie czasowego zawieszenia, albowiem tylko utrata praw na zawsze, przywiązana do kary śmierci lub dożywotniego więzienia, ma wedle ustroju palestry ten skutek.

Poza poruszoną wyżej kwestią prawa materialnego, przeciw jakiejkolwiek w tym kierunku decyzji, w razie jej doręczenia mi — przysługuje mi prawo odwołania do Sądu Najwyższego, z którego to prawa niewątpliwie skorzystam, stoję bowiem na stanowisku, że mogło tu zajść tylko przykre nieporozumienie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

DR. ZYGMUNT HOFMOKL - OSTROWSKI (ojciec).

Warszawa, 7 października 1937

Festival Sztuki

PIĄTEK, 8 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 10.30 Zwiedzanie zabytków, muzeów i wystaw m. st. Warszawy. (Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, Pl. Teatralny, róg Wierzbowej).

Godz. 15. Teatr Narodowy— (jak w dniu 2.X.1937 r.). Teatr Polski— (jak w dniu 2.X.1937 r.). Teatr Letni — (jak w dniu 2.X.1937 r.).

Godz. 17-ta. Koncert orkiestry dętej na Rynku Starego Miasta. Godz. 18-ta Sala Polskiej Akademii Literatury — Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej.

Godz. 19-ta. Wyświetlanie filmów artystycznych na Rynku Starego Miasta.

Godz. 20-ta. Filharmonia Warszawska — Koncert symfoniczny.— Wykonawcy: Orkiestra Symf. pod dyr. W. Bierdiajewa, E. Umińska (skrzypce) i J. Turczyński (fortep.)

Godz. 21-a. Widowisko popularne na Rynku Starego Miasta (jak w dniu 3.X.1937 r.).

W ciągu całego dnia. Kiermasz artystyczny na Rynku Starego Miasta. Wieczorem iluminacja zabytków m. st. Warszawy.

WSZYSTKIM TOWARZYSZOM I PRZYJACIOŁOM, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi żonie mej, LEOKADII, a w szczególności zespołowi Elektrowni Warszawskiej i Chórowi Tramwajarzy — składa wyrazy serdecznego podziękowania

PIOTR GAJEWSKI Z RODZINĄ.

Wazszawa musi być skanalizowana

Na podstawie zarządzenia M. S. Wewn. z dn. 1 sierpnia r. z. w sprawie przepisów miejscowych o zaopatrywaniu ludności w wodę oraz o usuwaniu nieczystości w m. stoł. Warszawie, wszystkie nieruchomości, zabudowane budynkami, przeznaczonymi na pobyt ludzi lub na stajnie, obory, chlewy i garaże lub przeznaczonymi na przetwórnie produktów spożywczych, przylegające do ulic i placów, na których znajduje się wodociąg lub kanał miejski, wybudowany przed 1 czerwca r. b., powinny być zaopatrzone przez właścicieli w domowe urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne oraz połączone z wodociągiem i kanałem miejskim.

W związku z tym i zgodnie z decyzją Zarządu Miejskiego, Warszawa została podzielona na cztery rejony. Obecnie ogłoszono szczegółową listę odpowiednich nieruchomości, położonych w pierwszym rejonie. W rejonie tym mają właściciele nieruchomości połączyć swoje posesje z wodociągiem i kanałem miejskim w nieprzekraczalnym terminie do 1 października 1938 r. Nieruchomości, które mają być połączone z wodociągiem, jest w pierwszym rejonie 67, z wodociągiem i kanałem miejskim 73, tylko z kanałem 279.

Jeżeli połączenia te nie będą dokonane dobrowolnie w podanym terminie, nastąpi to w trybie przymusowym na koszt właścicieli.

Kurs spółdzielczy dla działaczy robotniczych w Warszawie

Sekcja spółdzielcza T. U. R. organizuje w dniach od 16 do 18-go października 1937 roku 3-dniowy

KURS SPÓŁDZIELCZY

dla działaczy robotniczych w m. Warszawie.

Na kursie wykładać będą najwybitniejsi prelegenci — spółdzielcy. Kurs bezpłatny. Wykłady będą odbywać się wieczorem.

Termin zapisów na kurs do 14 października r. b. Zapisy przyjmuje E. Osóbka, we wtorki i piątki od godz. 18 — 20 w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 85 m. 4, tel. 964-20, lub codziennie od 10 — 12, telefonicznie: Nr. 708-56

Walne Zebranie Z.N.M.S.

W sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 18-ej w pierwszym terminie, o godz. 18.30 w terminie drugim lokalu Związku (Aleje Jerozolimskie 36 m. 4a) odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Z.N.M.S.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium
2. Odczytanie protokółu
3. Sprawozdania
4. Program pracy
5. Dyskusja
6. Wybór władz
7. Wolne wnioski.

Punktualna obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Atak o świcie".
ANTINEA: „Moskwa - Szanghaj".
AMOR (Elektoralna 45): „W zamieci żelaza i ognia" i „Blond Carmen".
ACRON: „Straszny Dwór" i „Zmiana warty".
AS: „Pan minister tańczy".
ATLANTIC: „Ostatnia noc skazańca".
BAŁTYK: „Zaginiony horyzont".
BIS: „Rok 2000" i „Ostatni poganin"
CASINO: „W sieci wywiadu".
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy"
CZARY: „Ramona" oraz dodatki.
ELITE: „Kain i Mabel" i „Zbuntowana".
EUROPA: „Król i chórzystka".
FAMA: „Błazen".
FILHARMONIA: „Bohaterowie morza".
FLORIDA: „Szarża lekkiej brygady" i „Orzeł czy reszka".
FORUM: „Pan redaktor szaleje" i „Srebrna Torpeda".
GDYNIA (Inżynierska 4): „Szarża lekkiej brygady" i dodatki.
GLORIA: „Srebrna torpeda" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Diabły wybrzeży".
HELIOS: „Ordynat Michorowski".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Wierna rzeka" i kolorowe dodatki.
IMPERIAL: „Historia jednej nocy".
ITALIA: „Ku wolności".
KOMETA (Chłodna 49): „Dyplomatyczna żona" i rewia.

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Pokusa" i „Świat jest zakochany".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Skamieniały las" i „Pani minister tańczy".
MUCHA: „Papa się żeni" i „Niesamowite cienie".
NOWA TOMBOLA: „Żona czy sekretarka" i „Na zgliszczach szczęścia".
MAJESTIC: „Dama Kameliowa".

MIEJSKI: „Dzieci ulicy".

PETIT TRIANON: „Małżeństwo z pozoru" i „Walc królewski".
PAN: „Skłamałam..." Smosorski i „Bis- Bodo.
POPULARNY (Chłodna 49): „Biały anioł" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Daniel Boone" i „Cygańskie dziewczę".
PRAGA (Targowa 71): „Sonata księżycowa" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Ostatni Mohikanin" i „Nie oddam dziecka".
RAJ (Czerniakowska 191): „Biały Anioł" i „Ich troje".
RIALTO: „Eskapada".
RENA (Długa 9): „Młode orły" i „Bohater Texasu".
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna".
ROMA: „Kala Nag" i dodatki.
ROXY: „King Kong" i „Sto pociech".
SOKÓŁ: „Truxy" i
SORENTO: „Mali bohaterowie" i „Cyrk na okręcie".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Kapitan Taylor".
SFINKS: „Dybuk".
ŚWIT: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON (Puławska 39): „Droga do sławy" i dodatki.
UCIECHA: „Łódź podwodna".
UNIA (Dzika 9): „Ogród Allaha" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

Festiwal sztuki polskiej w Warszawie

„Przekupka warszawska"

Bo gdy darzy cię Warszawa,
to nie dzieli nie rachuje,
co najlepsze rozdaruje
nawet jeśli zechce los
odda serca pełny trzos.

Stójcie! patrzcie!

Między tramwajami i autobusami przewija się jakiś barwny korowód. Ale jakżeż oni ubrani? — Skąd w 20-tym wieku takie stroje?

Oto generalicja w barwnych kostiumach z epoki kościuszkowskiej, za nią oddział piechoty Fryderyka Pruskiego: chmurni, posępni, butni, jak historia tego żelaznego państwa; minęli, jak przykre wspomnienie. Oto idą kosynierzy: w światłach neonowych kosy sieją błyski złowrogie. Idą dziarsko jakby dopiero co zeszli z obrazu Matejki i nie strzepnęli jeszcze pyłu z racławickich pól...

W paradnych karetach zajeżdża teraz dwór króla Stasia.

Powiało pustką i smutkiem z z tych błyszczących karet, strojnych ubiorów i błyskotliwych frazesów... Estetyzm króla toczył, — jak rak, siły moralne dworu warszawskiego...

Ulice zmilkły, uciszyły się...

Z pod asfaltowych nawierzchni wydobyły się dawne echa... Kamienie przemówiły. Lud warszawski przepycha się na jezdnię. Twarze poważnieją. Korowód ciągnie ulicą Młynarską, Marszałkowską, Trębacką na rynek Starego Miasta. 150 statystów „Teatru Powszechnego" zdobyło „bez strzału" Mokotów, Pragę, Wolę, Kercelak, Żoliborz. Zewsząd wybiegają mieszkańcy na pół ubrani, niektórzy z niedojedzoną kolacją w ustach, pędzą na rynek. Już jest 1000, już dwa, już 5, już 10, już 15.000.

Dość tylko parę rzędów ławek. O te ławki poczęły się prawdziwe homeryckie zapasy. W końcu zajęły je przeważnie kobiety. Mężowie, narzeczeni i przygodni dżentelmeni spełniają u ich stóp rolę podpórek. O! Niełatwa to sprawa; na barkach jednego opiera się nieraz 15 osób zaczepionych o siebie rękami, nogami, pal diabli konwenans, każdy chce widzieć przedstawienie.

Serce rośnie, gdy się widzi tę ucieleśniającą się w oczach ideę! Zapewne, wiele rzeczy łączy ludzi na ziemi, ale chyba najtrwalszym węzłem jest entuzjazm dla piękna.

Zagrzmiały fanfary! Buchnęły światła reflektorów. Z mroków rynku wyłoniła się konstrukcja sceniczna. Z prawej strony fragment Zamku Królewskiego, naszkicowany smaczną empirową dekoracją, dalej Powązki, transformacja drzew - szubienic, wreszcie utrzymane w groteskowym stylu kondygnacje okopów pruskich. Rzecz dzieje się bowiem w roku 1794, podczas oblężenia Warszawy przez Prusaków.

Syntetyczna dekoracja Cegielskiego stanowi doskonałe tło dla widowiska Bełcikowskiego. Akcja rozplanowuje się logicznie, przejrzyście, balet dzięki nierównościom terenu zyskuje na plastyce. Niekiedy gra sama dekoracja, — wspomagana przez dyskretną muzykę, opartą na starych motywach ludowych. Instalacja adaptacyjna Philipsa daje dobre rezultaty. Natchnione słowa Kościuszki, Poniatowskiego, frazesy króla Stasia, uniesienia patriotyczne ludu warszawskiego docierają do każdego kąta Rynku i do serc obywateli:

Śmierć zdrajcy Michałowi Poniatowskiemu!

Śmierć! — powtarza widownia za aktorami.

Zdobędziemy ten kurnik! (Warszawę) — woła generał pruski.

Publiczność gwiżdże, gwiżdże!..

„Bo już taka Warszawianka,
Że nie dzieli, nie rachuje
Co najlepsze rozdaruje
Nawet jeśli zechce los
Odda złota pełny trzos!"

Ten i ów podchwytuje piosenkę przekupki Magdy. Podobno w teatrze szekspirowskim publiczność nie raz interweniowała czynnie na scenie. Hamlet, Romeo mogli zawsze liczyć na pomoc widowni, Otello, Makbet natomiast mordowali pod strachem Boga. Na Rynku warszawskim panuje prymityw szekspirowski. Widownia gra razem z aktorami.

Przeważna część publiczności — to dzieci. Niektóre chodzą na spektakl codziennie. Posterunkowi poznają stałych bywalców i nielitościwie wypraszają ich za kordon. A dajcież spokój milusińskim. Niech zobaczą pięć nawet dziesięć razy. Bo teatr działa cuda. „Teatr Powszechny" jest przeznaczony dla najbiedniejszych i materialnie i duchowo. Braknie dzieciakom nie raz kawałka chleba, nie odmawiajcież im kawałka baśni. W ich smutne dzieciństwo wprowadzamy złoty promyk. Nie gaścież go; one mieszkają w suterynach.

Wokoło wre życie, ale jego odgłosy nie przenikają tutaj. Na Rynku cisza. Tu przystanęła baśń.

Dyrektor Poreda opanował reżysersko scenę, ale co najważniejsze opanował widownię. Podbił jej serca. Czyż może być większa satysfakcja dla dyrektora, jak zyskać dla teatru serce widza?

I to serce prostego, szarego człowieka...

***

P. S. Dziwne i nieuzasadnione jest stanowisko „Gońca Warszawskiego" (Nr. 275, rok 1937). Dlaczego właśnie w okresie festiwalu „Goniec" upuszcza sobie żółci? Czy to jest czas na rachunek sumienia społeczeństwa warszawskiego? Źle pojęty obowiązek dziennikarski, jest także depropagandą. Zamiast jechać taksówką na kawę do „Loursa" mógł szan. Sprawozdawca przejść się pieszo na Rynek i zobaczyć „Przekupkę".

Możeby mu wątroba sklęsła...

K. BAR.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.